Nr 170. Kraków, 25 Lipca — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. B. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierp. do końca Wrześn. . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierp. do końca Wrześn. . 12 „

☛ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego* ***dnia*** *w miesiącu.*

Kraków 24 lipca.

Przegląd Polityczny.

Pierwsze posiedzenie sejmu bukowińskiego odbyło się według zwyczajnego przy tego rodzaju aktach ceremoniału. Prezydent krajowy przedstawił sejmowi nowomianowanego marszałka barona Wassilko i jego zastępcę Dra Rotta i przyjął od pierwszego ślubowanie, które tenże w języku niemieckim złożył. Następnie Marszałek w dłuższej przemowie zapewniał, iż najgoretszem jego staraniem będzie zarówno w sejmie, jak w Wydziale krajowym tak działać, aby odpowiedzieć zaufaniu, jakiem go Monarcha zaszczycił. Wspomina następnie z wielkiem uznaniem o swoim poprzedniku, prosi o koleżeńskie poparcie ze strony posłów, wyrażając nadzieję, że przy zgodnem działaniu wszystkich nastąpi skuteczne rozwiązanie najważniejszych spraw kraju. Przemówienie Marszałka pod względem politycznym nie było o tyle bez znaczenia, iż ku końcowi zaznaczył on równe prawo dla wszystkich narodowości kraju, tudzież uznanie niemieckiego języka, jako najbardziej pod względem cywilizacyjnym rozwiniętego za środek wzajemnego porozumiewania się, dodając, iż faktycznie i historycznie stał się on językiem państwowym. Rumunowie nie życzą sobie niczego więcej, jak tylko prowincyonalnej autonomi i rozwoju w dziedzinie cywilizacyi, tudzież uszanowania ich narodowości w tym stopniu, jak oni inne narodowości szanują. Marszałek wzywa w końcu do jedności i zgody i kończy swą mowę trzykrotnym okrzykiem na cześć Cesarza. Następnie powitał sejm prezydent krajowy, zapewniając, iż rząd popierać będzie jego prace. Po złożeniu ślubowania przez posłów, zamknięto pierwsze posiedzenie.

W sejmie morawskim ostatnim przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego jest wniosek komisyi weryfikacyjnej o unieważnienie wyboru namiestnika hr. Schönborna. Dyskusya będzie prawdopodobnie bardzo ożywioną, a jeżeli prawdziwą jest wiadomość, podana w *N. Fr. Presse*, iż klub centrum uchwalił głosować za unieważnieniem tego wyboru, w takim razie przyjęcie wniosku komisyi weryfikacyjnej nie ulega wątpliwości. Komisya ta uchwaliła także 9 przeciw 5 głosom wnieść w pełnej Izbie unieważnienie wyboru Wojaczka, który w okręgu wyborczym miasta Prościejowa (Prosnitz) przeszedł 510 przeciw 440 głosom, jakie padły na Niemca Zajitschecka. Minister Pražak mimo otrzymanego na 8 dni urlopu, przybył jednak do Berna, aby wziąć udział w głosowaniu nad sprawdzeniem wyboru namiestnika.

Z obrad wczorajszego posiedzenia sejmu morawskiego wypada zanotować, iż poseł Proskowetz i towarzysze, postawili wniosek, aby wezwać Wydział krajowy, iżby na przyszłej sesyi przedłożył projekt do ustawy względem przymusowej na wzajemności opartej asekuracyi przeciw szkodom wyrządzanym przez gradobicie i pożar. Donoszą także, iż na tem posiedzeniu hr. Dubsky i niemal cała partya środka interpelowała namiestnika, czy mu wiadomo, iż 18 lipca wyszło rozporządzenie krajowej dyrekcyi skarbu do wszystkich urzędów podatkowych, wzywające je, by stronom nie pozwalały wglądać do książek podatkowych i by wogóle nie udzielały żadnych wyjaśnień co do opodatkowania osób.

W sejmie tyrolskim obradowano przedwczoraj nad projektem prawa co do unormowania udziału stron interesowanych w dostarczeniu funduszu na regulacyę rzek. Według tego projektu unormowanie powyższych dodatków poruczonem ma być komisyi krajowej dla regulacyi rzek, z pominięciem toku instancyj. Poseł Bertolini żądał odroczenia rozprawy nad tym projektem, dopóki nie będzie przedłożony ogólny projekt budowli regulacyjnych. Reprezentant rządu radca dworu Puthon i sprawozdawca komisyi Graf odparli dosadnie wniosek Bertoliniego i przemawiali za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Projekt ten w szczegółowej dyskusyi został przyjęty w brzmieniu proponowanem przez komisyę z małemi zmianami.

Czytamy w *Pester Lloydzie*:

„W tych dniach doniesiono, iż minister spraw zewnętrznych hrabia Kalnoky, udać się ma na dni parę z Ischl do Gasteinu, gdzie przebywa obecnie cesarz niemiecki, wraz z swoim dworem. Doniesienie to nie zostało dotychczas potwierdzone, a my dodać tylko możemy, że według naszych informacyj w Wiedniu, nic nie wiedzą o całej tej sprawie. Nie byłoby zresztą w tem nic nadzwyczajnego, gdyby austryacko-węgierski minister spraw zewnętrznych szukał sposobności przedstawienia się cesarzowi niemieckiemu w Gasteinie, jak to już w roku zeszłym był rzeczywiście uczynił. Przypuszczenie, jakoby tu chodziło o jakiekolwiek polityczne kombinacye lub plany, jest bezzasadnem już wobec tej okoliczności, że ks. Bismark nie towarzyszy cesarzowi niemieckiemu, lecz najspokojniej przepędza czas w Friedrichsruhe.“

W księstwie poznańskiem odbyło się skutkiem odezwy komitetu wyborczego prowincyonalnego, posiedzenie komitetu wyborczego miasta Poznania. Postanowiono skombinować czynności komitetu miasta z komitetem powiatu poznańskiego, i wezwać deputowanego Tarno, aby na mającem się zwołać zgromadzeniu przedwyborczem, zdał sprawę z swych czynności w parlamencie niemieckim.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, że w kołach dobrze poinformowanych uważają podróż cara do Warszawy za stanowczo postanowioną; czas tylko, w którym się ma odbyć, dotąd jeszcze oznaczonym nie został. Mówią, że głównie Hurko przemawia za przedsięwzięciem tej podróży. Spełnienie tego planu nie nastąpi jednak prawdopodobnie przed ukończeniem wielkich manewrów wojskowych. Na ostatnie spodziewają się znacznej liczby deputacyj wojskowych, mianowicie włoskich, którzy już przybycie swe w końcu lipca zapowiedzieli.

Następca tronu niemieckiego udał się z małżonką swą do Anglii. Przed wyjazdem przyjmował jeszcze króla greckiego, który, w przejeździe przez Berlin, odwiedził go w Poczdamie.

Wtorkowe posiedzenie konferencyi londyńskiej nie trwało nawet godziny i odbyło się, jakby tylko na przekonanie wszystkich, że ostateczne załatwienie sprawy ulega dotąd zbyt wielkim trudnościom i że trzeba wynaleść jaki przyzwoity środek chwilowego pominięcia ich. Odczytano tylko i przyjęto protokół poprzedniego posiedzenia i wysłuchano krótkiego sprawozdania prezesa jej Childersa. Dzień przyszłego zebrania się konferencyi nie został postanowiony. Wobec tego nadzieję wyrażoną w *Daily News*, że konferencya zechce zapewne przyspieszyć swe prace, aby Gladstone podług przyrzeczenia swego mógł najpóźniej w przyszły poniedziałek zdać parlamentowi sprawę z jej rezultatu, uważać należy za czczy frazes.

Observer umieścił w przeddzień ostatniego posiedzenia konferencyi artykuł, który, w głównych zarysach, zgadza się ze szczegółami podanemi przez korespondenta naszego londyńskiego, dodaje tylko *Observer*, że prawdopodobnie konferencya odroczoną zostanie aż do jesieni, a Anglia pokryje tymczasową zaliczką najgwałtowniejsze potrzeby Egiptu. Stwierdza też *Observer* wysłanie noty angielskiej do mocarstw, która użala się na sposób, w jaki Bligniéres stan finansów egipskich przedstawia i na to, że większość reprezentantów mocarstw zdaje się zgadzać z jego sposobem zapatrywania się na nie.

Dziennik *Cri du Peuple* wystąpił z wiadomością senzacyjną o wielkim spisku rojalistycznym, który odkrytym został, a skutkiem tego wydanym już został rozkaz aresztowania wysokich figur w prefekturze policyi. *Paris* zaprzecza temu i oświadcza, że kilku agentów aresztowano tylko o nieprawne udzielanie wiadomości z akt, rzecz zaś sama niema żadnego wielkiego znaczenia.

Izby belgijskie rozpoczęły dnia 22 b. m. swe posiedzenia. Rząd przygotowuje wniosek w sprawie szkolnej, którym nie znosi wprawdzie zaprowadzonych przez rząd poprzedni szkół symultanych, ale zastrzega gminie prawo decyzyi, jaką ma być jej szkoła, i waruje, że na żądanie choćby tylko mniejszej części gminy, osobna szkoła wyznaniowa musi dla niej być urządzoną. Tak donosi w sprawach belgijskich zwykle dobrze poinformowana *Germania*.

Komisya wyznaczona do uregulowania granic między Austryą a Rumunią, skończyła wczoraj czynności swe w zakresie komitatu Huniadzkiego i podpisała w Petrozseny sprostowaną mapę. Granica oznaczoną została w tej samej linii, którą już komisya z r. 1792 wyciągnęła. Protokół podpisały obie strony. Wykazało się przytem, że dom strażniczy, który w roku przeszłym Rumuni zniszczyli, stał na gruncie austryackim. Komisya udała się teraz do komitatu Szerenyjskiego.

Sprawę sporną między Serbią a Bułgaryą, ma rozstrzygnąć w tych dniach konferencya złożona z reprezentantów Niemiec, Austryi i Rosyi w Belgradzie. Obie strony złożyły jej przedstawienie rzeczy w obszernych memorandach.

Sobranie bułgarskie w Tirnowie zamkniętem zostało. Książę Aleksander i prezes gabinetu Karawelow wrócili do Zofii.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Londyn 17 lipca

Komisya finansowa konferencyi, zebranej w sprawie egipskiej, ukończyła dziś swe czynności. Dowiaduję się, że delegowani francuscy i niemieccy nie zgodzili się na redukcyę procentów długu. Projekty pp. Bligniéres i Barrère zastąpiły w znacznej części projekt podany przez rząd angielski.

Plan, aby przez zmniejszenie kosztów okupacyi i redukcyę procentów od akcyj suezkich, znajdujących się w rękach angielskich, zyskać fundusz potrzebny na zaspokojenie procentów od długów egipskich, podoba się powszechnie. Koszta okupacyjne są bowiem nadmiernie wysokie, a kapitał angielski, który jak wiadomo zadawalnia się 2 do $2\frac{1}{2}$ %, pobiera 5 % od akcyj suezkich, które oprócz tego zapewniają Anglii wpływ przeważny w sprawach kanału suezkiego, który to wpływ, już sam przez się, stanowi dla niej wielką wartość.

Jak mnie zapewniają z dobrego źródła, lord Granville nie przyjmie wniosków komisyi, chyba, że ulegną jeszcze znacznym modyfikacyom. Niema jednak widoków, aby się reprezentanci mocarstw zgodzili na zmodyfikowanie ich. W takim razie rozbije się konferencya. Zdanie to podzielają już w kołach dyplomatycznych. Konferencya zbierze się wprawdzie, ale tylko dla formy, bez nadziei zyskania stanowczego rezultatu. Zdaje się, że posiedzenie to, może ostatnie, zbierze się we wtorek.

Wiecie już zapewne, jaki los spotkał pojednawczy wniosek Wemyssa w Izbie wyższej parlamentu angielskiego. Stronnictwo Torysów, którego rozdwojenie wniosek ten okazał, znajduje się w przykrem położeniu. Salisbury miał się prywatnie w tych dniach do kogoś wyrazić, że jeżeli bil reformy wniesionym zostanie ponownie w jesieni, Izba wyższa nie będzie mogła odrzucić go absolutnie, ale trzeba będzie wynaleść sposób odroczenia go. Izba wyższa jest w ogóle w tej chwili w położeniu krytycznem, z któregoby ją tylko wielkie jakie niepowodzenia w Egipcie wydobyć mogły.

Aneksyi Berberu zaprzeczono urzędownie. Załogę angielską umieszczono w tem mieście tylko dla obrony mieszkających tu poddanych angielskich, których ochrona jest tem ważniejszą, że zaopatrują oni ztąd w niezbędne potrzeby przeciwległy Aden.

Aby Anglia po konferencyi miała przedsięwziąć jaką wyprawę wojenną, celem odzyskania straconych pozycyj w Sudanie lub ratowania utrzymanych jeszcze, nikt tu nie przypuszcza. Bronić ona będzie Wady Halfy, jako wrot prowadzących do Egiptu i na tem ograniczy swe czynności wojenne. Takiem przynajmniej jest zdanie powszechne.

Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbowego Leopolda Witteka, starszego inspektora straży skarbowej Dra Wincentego Kraińskiego i wicesekretarza w ministerstwie skarbu Michała hr. Dzieduszyckiego, radcami skarbowymi dla okręgu galicyjskiej dyrekcyi skarbu.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała w etacie zarządów salinarnych galicyjskich, górmistrza Jana Fertscha, zarządcą górniczym w Wieliczce, górmistrzą Ernesta Nechaya-Felseis, koncepistą skarbowym przy krajowej Dyrekcyi skarbu dla spraw salinarnych, gór- i hutmistrza Jana Łobosą i asystenta Erwina Windakiewicza, górmistrzami w Wieliczce, asystenta Eugeniusza Wenzla gór- i hutmistrzem w Kałuszu, i elewów górniczych Leona Cehaka i Aleksandra Müllera asystentami salinarnymi w Wieliczce.

Sprawy krajowe.

(Stan spraw indemnizacyjnych).

Z pozostałych z końcem grudnia roku 1883 spraw indemnizacyjnych w liczbie 122 i przybyłych w pierwszej połowie roku 1884 spraw w liczbie 2311, a więc w ogólnej liczbie 2433, załatwiono 2363, pozostało zatem z końcem czerwca r. b. niezałatwionych 70 spraw.

Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna nie przyznano uprawnionym nic w pierwszem półroczu, a przyznano ogółem do końca czerwca r. 1884: a) w okręgu administracyjnym lwowskim 47,336.745 złr. 41 cnt.; b) w okręgu administracyjnym krakowskim 27,401.205 złr. $42\frac{1}{2}$ cnt.; c) w Wielkiem Księstwie Krakowskiem 2,983.190 złr. 10 ct.

Z sum, przyznanych uprawnionym do poboru aż pod koniec czerwca b. r., tytułem wyrównania kapitału i renty, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, a mianowicie: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58,611.077 złr. $34\frac{1}{2}$ cnt.; 2) w krakowskim okręgu administracyjnym 34,339.979 złr. $50\frac{1}{2}$ cnt.; 3) w Wielkiem Księstwie Krakowskiem 3,543.378 złr. 36 cnt., wypłaciła stronom kasa indemnizacyjna: ad 1) w obligacyach 58,503.510 złr. i w gotówce 102.567 złr. $34\frac{1}{2}$ cnt., ad 2) w obligacyach 33,217.970 złr. i w gotówce 1,121.780 złr. $40\frac{3}{4}$ cnt., ad 3) w obligacyach 3,483.490 złr. i w gotówce 59.888 złr. 36 cnt.

Z pozostałych z końcem grudnia 1883 roku 11 dochodzeń, i zarządzonych w pierwszej połowie 1884 roku 7 dochodzeń, czyli z ogólnej sumy 18 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 4, pozostało przeto z końcem czerwca 1884 w zaległości 14 dochodzeń, mianowicie po jednem w powiatach: bielskim, drohobyckim, gorlickim, kamioneckim, kossowskim, krośnieńskim, mościskim,

---

Z ziemi Czérskiej.

(1)

Piaski — jak okiem sięgnąć płasko i równo dokoła, a wśród łąk i pól zalegających cały widnokrąg ze wschodu na zachód ciągnie się gościniec. Na gościńcu w odstępach, stoją dziwacznie pokręcone, rachityczne wierzbiny i wszystkie w jedną stronę przysiadły, jak gdyby gotowe każdej chwili wyskoczyć z tej ziemi, która tak mało im daje soków żywotnych. Po bokach tu i owdzie legły pojedyńcze ogromne kamienie szare, nad jednym zaś wyrasta karłowata i pogięta grusza dzika. Trochę dalej widać szereg omszonych i grzybami porośniętych pni szerokich, które sterczą jak olbrzymie tułowie dawnych puszcz niebotycznych i nawet w ruinie swojej wspaniale odbijają od przytykającego do nich młodszego lasu. Las ten bowiem, po części złożony z młodych chojaków, po części z rzadkiej i cienkiej osiny, podszyty gdzieniegdzie olszowem zagajeniem, wygląda biednie i mizernie, jak każdy potomek znakomitego rodu, który zagubiwszy tradycye dawnej wielkości, sam niczem zgoła pochlubić się nie może. — Pod lasem widnieje domostwo wiejskie słomą kryte, o parę kroków drugie i zatem idzie cały szereg chałup ciągnących się długim sznurkiem i zakreślających linię łukową, która stopniowo zbliża się do gościńca, aż nareszcie zupełnie się z nim styka. Liczba chałup nie przewyższa trzydziestu, łatwo więc objąć je okiem od końca do końca, a zdaleka niebielone ich ściany i spuszczone na okna dachy tak jakoś dziwnie przypominają postacie mieszkańców tej okolicy, że patrząc z oddalenia zdaje się, iż oto wyszła gromada w szarych sukmanach i nasuniętych na oczy rogatywkach i stanąwszy półkolem przy gościńcu radzi nad sprawami swojemi.

A gościniec rozległ się szeroko, tak szeroko nawet, że gdzieindziej zrobionoby z niego trzy, cztery gościńce. Snadź nie skąpiono tu ni przestrzeni, ni gruntu, bo i któżby tam stał o tę, tak zwaną po wiejsku, w o d ę c y g a ń s k ą, o ten piasek jałowy, na którym nic rodzić się nie chce? I nie przeczuwa nawet nikt, że na podobnejże wodzie cygańskiej, na stepach Sarepty w gubernii samarskiej, niemieccy koloniści zasiawszy gorczycę, rokrocznie ciągną z piasku miliony, na cały świat dostarczając sławnej dzisiaj Sareptskiej musztardy. Lecz co innego zaradność niemiecka, a nasze tradycyjne spuszczanie się na Opatrzność. Wprawdzie wśród tych samych piasków obiega przysłowie: „Daj nam Boże tego, czego Pan Bóg niema“ — więc żądania rozległe, a tymczasem myśl nie sięga po za granice tego, co matka-ziemia daje z łaski, gdy się trochę podłubie w polu i po zagonach rozrzuci garść ziarna.

Na gościńcu gwarno się robi, niedziela — lud płynie z kościoła, lud tęgi, wysoki, pełen siły i energii. Bokiem, wąską ścieżką wydeptaną koło zagonów, kroczą piesze gromadki, człek za człekiem, jakby sznurem, lub też stąpają mozolnie jedni w ślady drugich, w głębokim piasku wytłoczonych. Ogromne buty ciężkie, tradycyjna kapota z sukna szarego lub brunatnego, z potrzebami z taśmy czarnej na piersiach, z tyłu suto fałdowana od pasa, do tego rogata czapka, obszyta czarnym barankiem, wyróżnia wszystkich starszych gospodarzy. Młodzież bowiem, która już chce być postępową, ubrana przeważnie w miastowe paltoty i czapki z daszkami. Sukmany odrzuca, jako ciężkie i niezgrabne, a z rogatywek się wyśmiewa, opowiadając ironicznie, że taka czapka kwadratowa, to c z t e r y s t r o n y ś w i a t a.

Dziewczęta ubrane w pstre spodniczki perkalowe kupne, w takież fartuszki i kaftaniki, w jasnych chusteczkach na głowie, pozaginawszy za pas niedzielne ubranie swoje, spieszą boso, trzymając trzewiki w garści. Młodość ma skrzydła, więc lekko obiegają i wymijają co chwila starsze kobiety, a wtedy słychać z wszystkich ust z kolei donośne: „Niech będzie pochwalany.“

Mężatki i poważniejsze gospodynie różnią się strojem od dziewcząt. Wszystkie mają ciemne, prawie czarne spodniczki domowej tkaniny, w jasne paski podłużne, na to jaśniejszy fartuch w paski poprzeczne i na plecy zarzucony drugi fartuch barwy popielato niebieskawej lub szarej. Na głowie czepiec biały tiulowy z potężną szlarką na cztery palce szeroką, ururkowaną i sztywną, otacza twarz do koła i kończy się za uszami. Czepiec ten zwykle przykryty czerwoną, bardzo jaskrawą chustką, z pod której widać tylko szlarkę, a końce chustki raz z tyłu związane, spuszczają się aż na plecy. Strój ten dziwną zaiste tworzy postać. Ta szlarka ocieniająca twarz i kołysząca się od wiatru, ten fartuch zawieszony na plecach, te barwy niepewne, jakby przyćmione, czynią kobietę aż do złudzenia podobną do długiej, pstrej gąsienicy o czerwonej głowie i białym pyszczku. Niektóre starsze gospodynie, zamiast fartuchów wzięły na plecy tak zwane kilimy, to jest długie szale, tkane w szerokie pasy poprzeczne czarne z białem, lub też kolorów tęczowych, i jeszcze dziwniejszą przedstawiają pstrociznę.

Gromadki się rozpierzchają powoli, przy każdej miedzy ubywa ich po trochu, gdyż jak zwykle na wsi, kto może, zawraca bliższą drogą ku chałupie swojej i całe pole roi się od ludzi. Na gościńcu coraz puściej, tylko środkiem ciągnie jeszcze kilka zapóźnionych wózków jednokonnych. Koń zaprzężony w ohłoble drewniane, które mu od szyi zapina tak zwana d u h a, taki kabłąk drewniany także, w kształcie litery A, wznoszący się wysoko po nad głową jego, oryginalny przedstawia widok. Wózek na wysokich kołach ma wasąg szeroki zwykle na czerwono malowany, który się z tyłu podnosi w górę, a po bokach obniża się nagle, tak że siedzący wewnątrz wyglądają, jak gdyby każdej chwili byli na wylocie. Koń idzie stępo, z widocznym wysiłkiem czyniąc krok każdy, gdyż nogi grzęzną mu głęboko w miękkim piasku i turkotu kół nie słychać, chyba wtedy, gdy przypadkiem uderzą o kamień. Wózki przystają koło studni znajdującej się na środku gościńca pod wierzbą, sukmany wysiadają, słychać zwykłe pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

— Na wieki.
— Jak się mocie?
— Jak groch przy drodze!
— Co u wos słychać?
— Nie słychać nic, staro bida się kołace.

I zatem odbywa się pojenie koni i miejscowych i przyjezdnych u olbrzymiego koryta, które od niepamiętnych czasów służy ku temu celowi. We wsi bowiem, wobec obfitości wody cygańskiej, zupełny brak wody naturalnej i prócz kilku stawków, a dwóch czy trzech studni, ani rzeki, ani strumyczka najmniejszego nie znajdzie tu nikt, nawet na lekarstwo.

Pod wpływem tych wrażeń zewnętrznych, uderzających każdego na pierwszy rzut oka, na widok tej okolicy piaszczystej a bezwodnej, tego zaprzęgu i tych ubiorów, ktoś, kto przywykł wśród krakowskich kierezyj i cuch góralskich widzieć i ludzi i przyrodę w odmiennej postaci, mimowoli pyta siebie, co też to za kraj taki i co to za lud? Ciekawość wzrasta, skoro się jeszcze i mowę miejscową posłyszy, która szczególniej w ustach kobiet przypomina świergotanie ptaków, tak że człowiek mimowoli się ogląda na mówiących, chcąc dociec, jak też oni układają usta do wydawania tak dziwnych dźwięków.

Sądząc z dzetacyzmów, w których *cz*, *sz* i *ż* bez żadnego wyjątku występują jako *c*, *s* lub *ś* i *z*, — a *rz* brzmi tak jak w całej Polsce czy to u ludu, czy też w klasie wykształconej, zawsze *rz*, mowa ta należy niezaprzeczenie do gwar mazurskich. Obok tej cechy ogólnej jednak, i obok tego, że *a* tak samo jak gdzieindziej, pochyla się często na *o*, są szczegóły stanowiące zupełną odrębność. I tak słyszy się nieraz, że mówią: zi*a*mia, w*a*siele, i t. p. zamieniając samogłoskę *e* na *a*, — nadto jeszcze *o* ścieśniają zwykle na *u* — *e* na *i* lub *y*. Naprzykład kobieta wypytuje kogoś o męża swojego i powiada: „Gdzieześ widzioł mojigu starygu?“ Albo znowu ktoś się żali na niepogodę, na szkody w polu i mówi: „Latoś takie dysce loły, ze nie mieli my ani jidnygu zdziebła suchygu.“ Literę *ł* wymawiają nietylko wyraźnie, nie połykając jej tak jak w Krakowskiem i w niektórych górskich okolicach, ale nadto nadają jej dźwięk mocno gardłowy. Wszakże najoryginalniejszem ze wszystkiego jest to, iż nosowe *ę* brzmi w środku wyrazów zupełnie tak, jak francuskie *an*, więc *świanty*, *ganś*, *dziancioły*, a także i to jeszcze, iż w wielu wyrazach zamiast *n* słyszy się *m*. Mowią n. p. *mitka* zamiast nitka, *mizsy* zamiast niższy, *śmiég*, *smia*danie i t. d. Do dziwnych zjawisk, chociaż już wspólnych z okolicami Krzeszowic jakoteż Rabki należy to, że przyimek *ku* zamieniają na *pu* i mówią: pojechał *pu* kościołowi, poseł pu do*pu*mowi. Lecz za to krakowskie *kady* (gdzie) i *kas* (co), jakoteż tak rozpowszechniony przysłówek *jino*, są tu wcale nieznane i nieużywane.

Więc ostatecznie jakaż to ziemia i jaki to lud, skoro i mowa mazurska i piaski też oczywiście Mazowieckie?

O sławna to ziemia, znana w dziejach naszych i posiadająca wiele miejsc pamiętnych, bo to dawniejsza ziemia Czerska. Rozczłonkowana obecnie na części, z których jedna wcielona do gub. Warszawskiej, a druga do gub. Siedleckiej, miała dawniej trzy powiaty: Czerski, Warecki i dzisiejszy Grojecki, do którego przyłączono potem powiat Bątkowski. W tych trzech powiatach liczyło się 15 tysięcy ludności, ziemi ornej 60 tysięcy morgów, 538 wsi, a pięćdziesiąt parafij składało trzy dekanaty, należące do dyecezyi Poznańskiej. Ongiś, stanowiło to osobną dzielnicę książąt Mazowieckich, a dzisiejszy Czersk, najdawniejsza osada na Mazowszu, sięgający epoki przedhistorycznej, był grodem możnym i potężnym. W tym to Czersku właśnie, Konrad I Mazowiecki więził Henryka Brodatego, w czasie pamiętnych swoich z nim zatargów i okupu przyjąć zań nie chciał, aż go dopiero św. Jadwiga, przybywszy na miejsce, uwolniła mocą wymownych próśb swoich. Później, po zgonie Ziemowita, syna Konradowego w 1262 r., gdy Mazowsze zostało podzielone pomiędzy dwóch synów jego, i Bolesław otrzymał ks. Płockie, Konrad został pierwszym księciem Czerskim, a Czersk stał się udzielną stolicą książęcą. W wieku XIV zaczął upadać, gdy książęta Mazowieccy przenieśli dwór swój do Warszawy, i tylko dla bogatych kniei zjeżdżali na polowanie do Czerska. Lecz po przyłączeniu Mazowsza do Korony, za czasów Bony, która z upodobaniem tu zamieszkiwała, i górę zamkową kazała wysadzić winnicami, znowu się podniósł, i zatem, jak świadczą akta, znowu był pierwszem i głównem miastem na Mazowszu. Sądzono w nim roki ziemskie i grodzkie, a godność sędziego czyli raczej starosty, dzierżył wówczas Szczęsny Parys.

Pod rządami jego zakwitło miasto, wzrósł przemysł i piwo Czerskie stało się sławnem na całą Polskę, gdyż w samym Czersku wyrabiało je aż 24 piwowarów. A ten Szczęsny Parys był potomkiem Floryana Parysa, Podkomorzego ostatnich książąt Mazowieckich, który się upamiętnił, jako twórca wielkości rodziny, i po którym nastąpił cały szereg Parysów, Sędziów i Starostów Czerskich, oraz Wojewodów Mazowieckich. Parysowie, obok głównych O j c z y c ó w miejscowych, Oborskich i Boglewskich, stali się z kolei trzecim rodem znakomitym w Ziemi Czerskiej. A chociaż z czasem ród ten się rozprószył czy wygasł, bo dzisiaj nic już tam o nim nie słychać, — miejsce jednak, z którego wyszedł, istnieje dotąd i jakby na wieczną pamiątkę nosi nazwę P a r y s o w a. Jest to nędzna i błotnista żydowska mieścina, leżąca na samem pograniczu ziemi Czerskiej z ziemią Liwską, pierwotnie zwana Sieczczą [1]).

Tu właśnie znajduje się parafia i wśród obszernego rynku stoi kościół parafialny, z którego przed chwilą płynął gościńcem lud, powracający do wsi sąsiedniej, która to wieś, jakkolwiek i dziś pod samym Parysowem położona, dawniej stanowiła podobno bezpośrednią z nim całość i wraz z otaczającemi dalszemi wsiami, należała do własności dziedzicznej możnych Parysów. Tyle, co do samej ziemi.

[1]) *Liber terrae cernensis, Judiciorum in Polonia libri antiquissimi.* Warszawa, 1879.

(Ciąg dalszy nastąpi).

STEFANIA ULANOWSKA.

pilzneńskim, ropczyckim, sądeckim, tarnopolskim i wadowickim; w rzeszowskim zaś 2.

W końcu należy nadmienić, że d. 30 kwietnia br. odbyło się według planu 53 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 52 losowanie takichże obligacyj dla krakowskiego okręgu administracyjnego i W. księstwa Krakowskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lipca.

X. biskup Dunajewski bawi ciągle w Krakowie i nie wyjeżdża nigdzie na lato. Mylna zatem rozeszła się pogłoska, jakoby X. biskup udać się miał do Szczawnicy.

— **X. Biskup Wileński Adam Stanisław Krasiński** powrócił dziś po południu do Krakowa z kilkodniowej wycieczki.

— **Warszawski Arcybiskup Popiel** uległ onegdaj nad wieczorem, jak donosi *Słowo*, przykremu wypadkowi, który na szczęście jednak, nie pociągnął za sobą smutniejszych następstw. Mianowicie w chwili, gdy kareta wioząca Arcypasterza, skręcała z Długiej ulicy w Miodową, wpadł na nią pędzący z przeciwnej strony ciężki omnibus hotelowy. Woźnica karety arcypasterskiej, nie stracił przytomności ani na chwilę, lecz starał się ściągnąć konie i skręcając, uniknąć fatalnego spotkania. Było już jednak za późno. Dyszel omnibusu dosięgnął boku karety, wybił w nim dziurę i trafił X. Arcypasterza w głowę. — Skaleczenie nie jest niebezpieczne, zawsze jednak bardzo bolesne.

— **Wacław Nawrocki**, uczeń Szkoły sztuk pięknych, zmarł tu d. 23 b. m., przeżywszy lat 24.

— **Zapomniany.** Śmierć X. Leop. Górnickiego, kanonika kapituły krakowskiej, bez rozgłosu, pochowanie go bez oznak pamięci o nim, świadczą, jak znikomą jest chwilowa sława. Starsi, mamy w pamięci, jakiej zażywał popularności L. Górnicki za czasów Rzeczypospolitej. Najdawniej przypominam sobie działalność jego, gdy był nauczycielem religii w pensyonacie Królikowskiego. Jeden z nielicznych już dzisiaj wychowańców tego zakładu W. Engeström w Poznaniu, mógłby sobie coś o słynnym katechecie przypomnieć. Zakład Królikowskiigo, gromadzący kwiat arystokratycznej młodzieży, utrzymywany był w duchu owoczesnych pojęć demokratycznych z całą bezwzględnością a nawet srogością, tak, że młodzież despotycznego pedagoga zwała królem. Patryotyzm w duchu centralizacyi nie podobał się władzom, więc wydaliły króla, a Górnickiemu zabroniono udzielać lekcyi.

To nie przeszkadzało kaznodziei miewać porywające kazania, na które całe miasto zbiegało się, a być chwalonym po śmierci przez Górnickiego należało niemal do mody.

Drukowane są jego mowy na zgon Hoffmanowej, Wodzickiego i Badeniowej, ale nierównie więcej nie ujrzało świata.

W latach 1846 i 1848 był czynnym, wydawał nawet wspólnie z Kaźm. Kalinką i Jul. Doranem czasopismo dla ludu p. t. *Wieśniak*.

Usunięto go od kaznodziejstwa, nie miał zaufania. Bodaj ostatni jego występ był, gdy miał przemowę polityczną w kościele przy zawiązaniu autonomicznej Rady miasta.

Nie mogąc być użytecznym w mieście, natrafiając na trudności w swobodnem rozwijaniu kaznodziejskiego słowa, usunął się w okrąg do Pleszowa na plebanią, zkąd został powołany na członka kapituły krakowskiej. Ginie jego użyteczna działalność, tracimy wzorowego kaznodzieję, sława jego przycicha — a on sam — zapomniany. *E.*

— **X. Przeor OO. Augustyanów** na Kazimierzu złożył na ręce Prezydenta m. kwotę 8 złr. 50 c., zebraną podczas Mszy św. w niedzielę, na rzecz przedmieszczan powodzią dotkniętych.

— **Członkowie „Sokoła,“** z Kolina, w Czechach, o których wycieczce do Krakowa donosiliśmy, przybędą tu 10go sierpnia, a nie 15go, jak poprzednio było zapowiedzianem. Wczoraj właśnie nadszedł telegram, zawiadamiający o zmianie terminu wycieczki. Z Krakowa odpowiedziano natychmiast telegraficznie, zgadzając się na 10 sierpnia. Lwowski „Sokół“ więc, chcący powitać kolińskich współbraci osobną deputacyą, zechce zapewne zastosować się do tej zmiany terminu.

— **Magistrat miasta Krakowa** wydał następującą odezwę do mieszkańców m. Krakowa zalegających z podatkami: Wysoka c. k. Dyrekcya krajowa Skarbu we Lwowie, reskryptem z d. 26 czerwca r. b. L. 39505, wezwała Magistrat do jak najenergiczniejszego ściągania zaległych podatków, wykazując zarazem, że zaległości podatku czynszowego, oraz pięcio-procentowego od domów czasowo od podatków uwolnionych, zarobkowego i dochodowego w Krakowie, rok rocznie systematycznie się wzmagają i że to przedstawia obraz zatrważający. Jednocześnie zagroziła Wysoka c. k. Dyrekcya Skarbu, że jeżeli wynik czynności egzekucyjnych z końcem trzeciego ćwierćrocza r. b. nie będzie pomyślniejszy, natedy zarządzi następujące środki przymusowe, a mianowicie: a) pierwszym krokiem ku wymuszeniu lepszych skutków będzie wprowadzenie do miasta wydatnej egzekucyi wojskowej, lecz pod kierunkiem wysłanych z jej ramienia funkcyonaryuszy; b) już obecnie należy wydać stósowne zarządzenie, aby jeżeli to dotychczas nie miało miejsca, Magistrat wprowadził niezwłocznie w życie instytucyę sekwestratorów politycznych, przezco zaległości w podatku czynszowym i 5% podatku od wolnych domów, w krótkim czasie będą mogły być umorzone przez zajęcie czynszów; c) dalszym środkiem zaradczym będzie podciągnięcie wykonywania służby egzekucyjnej Magistratu pod bezpośrednią ścisłą kontrolę przez ustanowienie w tym celu osobnych funkcyonaryuszy rządowych ewentualnie oddanie im kierownictwa odnośnego Departamentu Magistratu. Wobec powyższego reskryptu przełożonej c. k. Władzy skarbowej, widzi się Magistrat w obowiązku ostrzedz P. T. Kontrybuentów podatkowych przed zagrożonymi środkami przymusowymi, oraz wezwać ich, aby się z zaległościami podatków uporali do 31 sierpnia r. b., gdyż po upływie tego czasu, Magistrat zarządzi najenergiczniejsze środki egzekucyjne, a względnie sekwestracyą administracyjną w myśl paragr. 39 Instrukcyi dla sekwestratorów, tam, gdzie należytość poszukiwana od właściciela domu, nie może być pokrytą w ciągu pół roku przez pobieranie zapowiedzianych czynszów.

— **Namiestnictwo** dozwoliło p. Stanisławowi Konopce, artyście dramatycznemu i deklamatorowi, urządzać po koniec czerwca 1885 r. we wszystkich miejscowościach kraju, będących siedzibą Starostw, odczyty dzieł dramatycznych i poezyj.

— **Fundacye.** Zmarły we Lwowie emerytowany nauczyciel gimnazyalny Bazyli Lewicki ustanowił testamentarnie stypendyum familijne, noszące nazwisko testatora. Fundusz stypendyjny, złożony w papierach wartościowych nominalnych 3255 złr. Odsetki w dwóch trzecich częściach w tymczasowej kwocie 100 złr., przeznaczone dla uczniów szkół ludowych, średnich lub wyższych, z rodziny fundatora; zaś $\frac{1}{3}$ część tychże będzie obracana na jednorazowe wsparcie dziewcząt i wdów równie z rodziny fundatora. Prawo rozdawania stypendyów przysłuża galic. Wydziałowi krajowemu. Fundacya ta otrzymała właśnie zatwierdzenie ministeryalne.

Zmarła w Krakowie Marya ze Stojowskich Kurdwanowska, rozporządzeniem ostatniej swej woli zapisała kapitał w papierach nominalnej wartości 5727 złr. na utworzenie stypendyum familijnego noszącego jej imię. Z rocznych procentów od kapitału żelaznego jest do rozdania stypendyum o 200 złr. uczniowi szkół średnich, pochodzącemu z familii Jordanów-Stojowskich. Prawo nadania przysługuje galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu. Stypendyum to uzyskało obecnie ministeryalne zatwierdzenie.

— **Zakopane** 21go lipca. Wskutek zerwania się chmury i godzinnej ulewy, potoki wezbrały i poczyniły wielkie szkody. Droga reparowana została zasypana kamieniami, most na potoku Dorulow zerwany, na potoku Świdrów uszkodzony, w nowym moście w Czudnikach jarzmo się zapadło.

— **Z Gorlic.** Ludność naszego miasta i całej okolicy z radością powzięła wiadomość, że po długiem prowizoryum Rada powiatowa wreszcie ukonstytuowaną została. Wybór Wydziału z obywateli mających powszechne zaufanie, i prezesa p. Władysława Płockiego, właściciela Nowodworza, jak najlepiej rokuje dla przyszłości naszego powiatu. Młody wiekiem Marszałek umiał sobie nie w jednej sposobności zyskać sympatye wszystkich warstw. Objawem tego usposobienia mieszkańców miasta Gorlic był korowód z pochodniami, który tutaj urządzono, a w którym brali udział wraz z ochotniczą strażą ogniową, młodzież i mieszczanie gorliccy. Korowód z Gorlic udał się do pobliskiego dworu p. Płockiego, Nowodworza, co było miłą niespodzianką dla nowoobranego prezesa Rady. Nie była to demonstracya prowokowana i organizowana z góry, ale samoistny objaw świadczący, jak normalne życie autonomiczne stało się potrzebą rozumianą i ocenianą przez wszystkie warstwy. Włościanie oczekiwali również, aby się zakończyły spory wywołujące prowizorya i zawieszenie reprezentacyi powiatowej, które trwało zbyt długo. Wątpić już nie można, że obopólny takt i poczucie obywatelskie usunie ostatnie ślady podziałów i sporów stronniczych, na które zaiste w naszym powiecie niema miejsca, a które zawsze obracają się na szkodę sprawy i źle wpływają na harmonię społeczną.

— **Wiedeń** 23 lipca *(telegram)*. Wczoraj odbyła się uczta pożegnalna na cześć wiceprezesa „Przytuliska,“ p. Kaczorowskiego, przeniesionego na posadę sekretarza krakowskiej dyrekcyi kolejowej. Licznie zebrani przedstawiciele wszystkich polskich stowarzyszeń, żegnali go serdecznemi słowy, podnosząc zasługi, jako wypełniającego wzorowo obowiązki Polaka na obczyznie.

— **Ulubieńcem** świata artystycznego w Londynie est chwilowo Reszke, mianowicie w roli Mefistofelesa Gounoda. Rodak nasz zaćmiewa tam Nicolinich, Marconich i Montich, zarówno bogactwem, siłą i pewnością w najwyszukańszych gamach głosu, jak niezrównaną akcyą dramatyczną i całą postacią. Śpiewa także tam w „Coven Garden“ Mierzwiński i również cieszy się niesłychanem powodzeniem.

— **Oryginalna wystawa.** D. 1go maja 1886 roku otwartą będzie w Londynie wystawa amerykańska. Oprócz sztuki i rzemiosł wystawionem tam być ma na widok publiczny całe życie amerykańskie, począwszy od biura ajenta giełdowego na Wall Strett aż do olbrzymich składów w Newadzie. Kalifornijskie winnice, owocarnie Florydy, indyjskie przędzalnie, amerykańskie pawilony z lodowemi napojami, oraz szynki, restauracye z białymi i czarnymi kucharzami i kelnerami, pawilon prasy, atlantyckie biuro telegraficzne, kolej elektryczna, fasady i wnętrza osobliwszych hotelów i gmachów publicznych, warsztatów z białymi, chińskimi, indyjskimi i czarnymi robotnikami i robotnicami; maszyny wynalezione dla oszczędzenia pracy, podwodne koleje i kanały, źródła oleju, przyrządy ratunkowe z łodziami, okręty, wojenne uzbrojenia, teatr amerykański, muzycy i muzyka, przeróżne gry domowe i na otwartem powietrzu, życie szkolne, słowem wszystko, co Amerykanin je i pije, wszystko czem się zajmuje, przedstawione będzie na rzeczonej wystawie, która, jak się zdaje, powinna być najwspanialszą i najbardziej interesującą ze wszystkich, jakie do tej pory inscenowano.

— **Najwyższa kolej na świecie**, przez górę Pike's Peak w Colorado w Stanach Zjednoczonych, wkrótce zostanie wykończoną. Linia ta idzie pod górę na wysokość 14,320 stóp ponad poziom morza. Jest to prawdziwie wspaniałe dzieło współczesnej sztuki inżynierskiej. Trzydzieści mil tej drogi jest kombinacyą łuków i krzywizn jednych za drugimi; najdłuższa prosta linia na tej części drogi wynosi zaledwie 300 stóp. Maximum wzniesienia linii dochodzić będzie do 316 stóp na milę nb. angielską, średnio około 270 stóp. Ośm mil tej drogi otwarte będzie w tym jeszcze miesiącu, reszta zaś wykończoną zostanie z końcem roku bieżącego. Koszta budowy obliczone są na 2500 do 3000 funtów szterlingów na milę; szybkość jazdy wynosić będzie 15 mil na godzinę.

— **Dziwak.** Wobec kolei żelaznych i innych wynalazków wieku dziewiętnastego, zacierających wszelkie ekscentryczne objawy w społeczeństwie, w podziw wprawieni zostali w tych dniach mieszkańcy Frankfurtu nad Menem osobliwem zjawiskiem. Przejeżdżał tam głównemi ulicami wóz, wysoko naładowany kuframi i pudełkami, kierowany przez woźnicę i służącego w liberyi. Za wozem tym toczyła się, ciągniona przez cztery irlandzkie kuce, żółto lakierowana staroświecka kareta, obładowana również kuframi. Z karety powoził jakiś stary anglik, a obok niego siedziała także niemłoda już lady, trzymająca w ręku czerwony parasol. Lord ten, który na popas stanął był w jednym z tamtejszych hotelów, ma nieprzezwyciężony wstręt do dróg żelaznych i dlatego podróżuje w taki sposób. Z Frankfurtu udał się do Monachium.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Stachnika, za kradzież wózka ręcznego; Izraela Reinkrauta, za zamiar kradzieży; Maryę Niedźwiedziównę, poszukiwaną za kradzież; Barbarę Malikową, za oszustwo; Wojciecha Nalepę, za nielitościwe bicie konia, aż do pokaleczenia go, ponieważ nie mógł ciągnąć przeładowanego wozu; Franciszka Zmysłowskiego, za nieostrożną jazdę, wskutku której chłopca 3-letniego skaleczył; Kalmana Scheingolda, czeladnika kuśmierskiego, za pobicie swego towarzysza.

Teatr Lwowski w Krakowie.

(Repertuar).

W sobotę 26 lipca po raz piąty znakomite *Opowieści Hoffmana*, opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha, z p. Skalską w trzech głównych a odmiennych rolach.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc czerwiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem sie do zakrystyi.

— D. 23go lipca przeważnie pogoda, przed wieczorem drobny deszcz; term. od 9·6 doszedł do 22·4 C. Barometr zaczyna zwolna opadać; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 743·6 millim., term. 13·9 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 25go lipca: śś. Jakóba ap. i Krzysztofa.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Część zbioru obrazów hr. Augusta Cieszkowskiego, składającego się z bardzo cennych dzieł starożytnych mistrzów włoskiej i niemieckiej szkoły, nadesłaną została temi dniami do Krakowa w celu przyozdobienia, jak się dowiadujemy, Wystawy nieustającej, której myśl, podniesiona przez p. Matejkę przyjętą została w zasadzie przez komitet Muzeum Narodowego, a na której urządzenie przeznaczoną została górna sala, zwana Langierówką, w Sukiennicach.

Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum w Tarnowie za rok szkolny 1884, zawiera obok rozprawy prof. Zygmunta Morawskiego p. t. „Myt roślinny w Polsce i na Rusi;“ Kronikę i statystykę zakładu za rok 1884, ułożoną przez dyrektora tegoż gimnazyum p. Br. Trzaskowskiego. Grono nauczycielskie tegoż zakładu składało się z 27 członków. Uczniów z końcem roku szkolnego było 607. Klasa pierwsza była rozdzieloną na 3 oddziały, wszystkie zaś inne klasy prócz 7 i 8 miały po dwa oddziały. Sprawozdanie zamieszcza nadto nader ciekawe zestawienie pomiaru siły uczniów po pięciu miesiącach ćwiczeń gimnastycznych. Gimnastykujących było 264. Ogólny przyrost siły po pięciu miesiącach wynosi 3·12, a z przyrostem zimowym czyni razem 5·68 na dynamometrze.

Nakładem drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. wyszedł tom III dzieła p. t. „Jan Sobieski i jego wiek,“ przez Ludwika Piotra Leliwę (8° 311 str.). Tom ten rozpoczyna się w rozdziale 14 śmiercią króla Michała Wiśniowieckiego, a kończy w rozdziale 20 pokojem żórawińskim.

Dr Witold Skarżyński, wydał w Poznaniu własnym nakładem siedm odczytów, które miał w Poznaniu, Berlinie i Toruniu w latach od 1878 do 1882. Treść jest następna: „O pracy“ (2 odczyty); „O wpływie kobiet na stosunki społeczne i polityczne każdego narodu, a w szczególności na społeczeństwo nasze i sprawę naszą narodową; „Na czem polega i jak się objawia patryotyzm w stronnictwach narodu pozbawionego samodzielnego bytu politycznego;“ „O kwestyi żydowskiej w cesarstwie niemieckiem ze stanowiska ekonomicznego;“ „Reforma ekonomiczno-społeczna i finansowa księcia Bismarka ze stanowiska narodowego polskiego;“ „System handlu wolnego i ceł opiekuńczych wobec rolnictwa.“ Czysty dochód ze sprzedaży dzieła przeznaczył autor dla Towarzystwa czytelń ludowych w Poznaniu.

Teatr.

XXVI przedstawienie Opery lwowskiej.

Straszny Dwór, Moniuszki.

Nie mogą się uskarżać Krakowianie na jednostronność repertuaru goszczącej w naszem mieście opery lwowskiej: pośród lekkich bowiem operetek, daje nam ona od czasu do czasu rzeczy poważne i bezwzględnie piękne, a wystawia je tak starannie i poprawnie, że widzom żywą estetyczną rozkosz, a sobie prawdziwą chlubę tem przynosi.

Do tego rodzaju poważnych przedstawień należy oczywiście onegdajsze, na którem przepełniający salę teatralną widzowie rozkoszowali się bardzo dobrze wykonaną operą Moniuszki *Straszny Dwór*.

Któż z nas niezna treści i przecudnych melodyj tego utworu nieśmiertelnego naszego mistrza, którego jenialne dzieła, jak drogocenne perły swej korony, naród Polski przechowywać będzie z równym pietyzmem przez wieki, szczycąc się niemi i chlubiąc? Motywa muzyczne *Strasznego Dworu*, chociaż mniej może popularne od motywów *Halki*, zanadto dobrze jednak są znanemi każdej wykształconej publiczności Polskiej, aby nad ich niezrównanemi pięknościami rozwodzić się tu trzeba było, lub je zaznaczać szczegółowo. Toż samo można powiedzieć i o treści tej opery, której libretto, owoc pracy jednego z najzdolniejszych naszych pisarzy scenicznych współczesnych Moniuszcze, znanem jest, jako zawierające samo w sobie niemałą wartość literacką i poetyczną, a tak w pomyśle zdrowe, czyste i nawskróś polskie, a tak w wykonaniu harmonijne, udatne i miłe, że można je zaliczyć do wyjątkowych i rzadkich pod każdym względem między librettami operowemi unikatów...

Niepotrzebujemy tedy mówić tu o wartości przedstawionej onegdaj opery, o której zaletach i pięknościach tyle już kompetentnych pisało powag. Zaznaczamy tylko, że te zalety i piękności nie doznały wczoraj ujmy, owszem, jak najumiejętniej podniesionemi były, dzięki zdolnościom i pracy artystów lwowskich, w pierwszym zaś rzędzie—dzięki dyrektorowi opery, p. Jareckiemu, który rozporządzać siłami muzycznemi umie, ćwiczy je biegle i sumiennie i widocznie z należytym pietyzmem traktuje utwory takich kompozytorów jak nasz Moniuszko.

Wszystkie partye *Strasznego Dworu*, obsadzone jak najwłaściwiej, wykonane też były bardzo pięknie. Najgłówniejszy z nich: Stefana i Zbigniewa, dostały się p. Almie i p. Łomińskiemu. Pierwszy z nich, którego uważamy zawsze za jedną z głównych podpór opery lwowskiej, onegdaj stanowczo przewyższył samego siebie, tyle siły i ekspresyi umiał nadać sympatycznemu swojemu tenorowi i tyle precyzyi i szlachetności grze w najwyższym stopniu poprawnej i z charakterem odtworzonej postaci zgodnej. Odśpiewane przezeń arye: w 1-szej odsłonie I Aktu: „Vivat semper wolny stan,“ w Akcie IV „cisza dokoła“ — i potem — śpiew wspomnień wywołanych muzyką kurantów, publiczność słuchała z biciem serca i wynagradzała pełnemi zapału oklaskami. P. Łomiński zaś dał wczoraj dowód, że swego sympatycznego głosu umie używać umiejętnie i poprawnie, zwłaszcza w chwilach gdy się pozbywa młodzieńczej tremy. W grze tylko p. Ł. i ruchach pożądanem byłoby widzieć mniej sztywności. P. Koncewicz był typowym Miecznikiem i partyę tę śpiewał w sposób nie pozostawiający nic do życzenia. Toż samo można powiedzieć o panu Guberskim który w słynnym śpiewie Skołuby (Akt III) „zażyj tabaki,“ wykonanym wybornie, zyskał powszechne uznanie. Nawet p. Kiczman w roli Macieja był tym razem zupełnie na swojem miejscu, śpiewając bardzo poprawnie (n. p. w tercecie 2-giej odsłony 1 Aktu: „witaj cichy domku,“ lub w duecie III Aktu ze Skołubą), grą zaś pod każdym względem dobrą umiejąc bardzo trafnie scharakteryzować zacną choć komiczną postać starego żołnierza i wiernego sługi. Jedna tylko partya Damazego szwankowała nieco w wykonaniu p. Wojnowskiego, którego głos słaby i nikły i gra pozbawiona życia i werwy nienadają się wcale do tej roli, mogącej być dobrze wykonaną chyba przez p. Myszkowskiego.

Z ról kobiecych wszystkie obsadzone były przewybornie. Partyę Hanny śpiewała pani Skalska, i śpiewem swym — bez przesady to powiedzieć można — zachwycała widzów. Zyskała też powszechne uznanie pani Bocskaj w niewielkiej rolce Jadwisi, jak śpiewem nadzwyczaj sympatycznym, tak i prawdziwym wdziękiem naiwnej gry, — a pani Kasprowiczowiczowa w komicznej roli Stryjenki wzbudzała powszechną wesołość, zwłaszcza w charakterystycznem odśpiewaniu aryi „swatania“ (Akt I, odsłona 2-ga).

Chóry męzkie i żeńskie trzymały się strojnie i harmonijnie, jak równie i orkiestra. Wystawa, pod względem zwłaszcza ubiorów, nie pozostawiała nic do życzenia. Mazur w IV Akcie odtańczony był z ogniem i wdziękiem, szczególnie zaś odznaczała się w niem pierwsza para zręcznością i prawdziwie polską rześkością ruchów, a składały ją p. Zymirski z powabną panną Borodziej.

O ile wyrozumieliśmy powszechny głos publiczności, byłoby bardzo pożądanem dla wszystkich, aby *Straszny Dwór* mógł być powtórzonym jak najprędzej. *L. K.*

Sprawozdanie

z zarządu fundacyi „Macierz Polska“ za rok 1883.

	gotówką	efektami
A. Dochody:		
1. Wpływy na rzecz fundacyi od korporacyj i osób prywatnych:		
a) Subwencya z funduszu krajowego	zł. 1500 c. —	zł. —— c. —
b) Od osób i korporacyj rozmaitych	zł. 2542 c. 51	zł. 1 — c. —
2. Dochód ze sprzedaży wydawnictw własnych i z przedpłaty na czasopismo ludowe . .	zł. 1050 c. —	zł. —— c. —
3. Odsetki od efektów	zł. 1810 c. 99	zł. —— c. —
4. Efekta zakupione	zł. —— c. —	zł. 1505 c. —
5. Gotówka za spieniężone efekta . . .	zł. 4771 c. 29$\frac{1}{2}$	zł. —— c. —
Suma dochodów	zł. 11,674 c. 79$\frac{1}{2}$	zł. 1506 c. —
c) Do tego zapas z początkiem roku 1883:		
a) w gotówce	zł. 1036 c. 09—	zł. —— c. —
b) w efektach	zł. —— c. ——	zł. 30,187 c. 97
Razem	zł. 12,710 c. 88$\frac{1}{2}$	31,693 zł. 97
B. Wydatki:		
1. Należytość rządowa spłacona	zł. 2298 c. —	zł. —— c. —
2. Koszta druku wydawnictwa	„ 3031 „ —	„ —— „ —
3. Honorarya autorskie	„ 1615 „ —	„ —— „ —
4 Do rozporządzalności Rady wykonawczej na cele fundacyi wydano	„ 1940 „ —	„ —— „ —
5. Jednorazowe zasiłki naukowe dla ubogiej młodzieży	„ 500 „ —	„ —— „ —
6. Wydatki administracyjne rozmaite . .	„ 102 „ 43	„ —— „ —
7. Efekta spieniężone	„ —— „ —	„ 4593 „ 97
8. Gotówka wydana na zakupno efektów	„ 1499 „ 99	„ —— „ —
Suma wydatków	zł. 10,986 c. 42	zł. 4593 c. 97
9. Do tego zapas z końcem 1883 roku:		
a) w gotówce	zł. 1724 c. 46$\frac{1}{2}$	zł. —— c. —
b) w efektach	„ —— „ —	„ 27,100 „ —
Razem jak wyżej	zł. 12,710 c. 88$\frac{1}{2}$	zł. 31,693 c. 97

23-ci Wykaz składek na dotkniętych powodzią: Z listy komisarza Czoponowskiego:

Zygmunt Jaworski 1 złr., Dr St. Skobel 1 złr., Florentyna Skoblowa 1 złr., H. T. 20 ct., H. S. 1 złr., Feliks Rosner 20 ct., Wacław Głowacki 1 złr., W. Z. 10 złr., Dyktarski 1 złr., Heindrich Augusta 40 ct., Dr Józef Kaufman 3 złr., S. Stefański 5 złr., Schmied et Immerglück 1 złr., R. Wrońska 50 cent., Dr Zygmunt Eibenschütz 2 złr., Jacek Matusiński 2 złr., Wład. Wojczyński 5 złr., J. Grosse 10 złr., Szymon Ungar 1 złr., Jan Eker 1 złr., Gwiazdomorski 1 złr., N. Deiches 1 złr., J. Jarynkiewicz 50 ct., B. Löffler 1 złr., Dietze 1 złr., Stankowska 50 ct., Witalis Szpakowski 3 złr., W. Łopatkiewicz 5 złr., Rogowski 1 złr., P. Szydłowski 1 złr., K. Krzyżanowski 1 złr., S. Górska 1 złr., nieczytelne nazwisko 1 złr., Waleryan Leśniewski 1 złr., E. Graff 1 złr., Zakład św. Józefa 50 ct., M. Widacka 20 ct., J. Morawski 10 ct., N. N. 50 ct., G. Rehefeld 40 ct., N. N. 20 ct., Maurycy Silberstein 10 złr., Wildt 2 złr., B. Voigt 1 złr., E. Voigt 1 złr., N. N. 40 ct., Albina 40 ct., D. Dembitzer 1 złr. 50 ct., Żebrawski 1 złr., Emanuel Orange 1 złr., N. L. Silberstein 1 złr., M. Amster 50 ct., Paweł Trenczański 20 ct., N. N. 20 ct., Lipschütz 25 cent. R. L. Obstfeld 50 ct., Laufer 20 ct., Goldmann K. 25 ct., Zagórski 10 ct., Elkau Hronsohn 1 złr., Ferd. Winter 1 złr., O. K. 50 ct., L. W. 20 ct., E. Mazal 20 ct., X. A. F. 50 ct., Karol Gryglender 1 złr., St. Gr. 20 ct.. M. Feldblum 25 ct., OO. Dominikanie 10 złr., nieczytelne nazwisko 25 ct., Swozil 20 cnt., Karol Haglauer 1 złr., Seinfeld 1 złr., Schöppel 1 złr., N. N. 20 ct., H. H. 50 ct, nieczytelne nazwisko 20 ct., Z. P. 20 ct., Mudry 30 ct., Golmat 10 ct., J. Ż. 30 ct., Z. R. 10 ct., J. G. 20 ct., Julia Pruszkowska 1 złr., Wincenty Piaskiewicz 1 złr., Antoni Stręk 10 funtów słoniny, Schmidt 50 ct., X. 1 złr., E. L. 1 złr., M. B. 10 ct., Marya Brzeska 1 złr., Heggenberger 2 złr., H. Mikucka 1 złr., M. Fiałkowska 50 ct., T. Pachulska 1 złr. 40 ct, Józef Grzybczyk 2 złr., Boguński 1 złr., Dr Jaszczurowski 2 złr., R. Łobudzińska 2 złr., N. K. 1 złr., L. I. 35 ct., H. 20 ct., H. 20ct., Nr. 154 Dzielnica IV 2 złr., F. H. 50 ct., Jan Gall Nr 8 dz. IV 10 złr., Elżbieta Pozowska 3 złr., K. Z. 1 złr., Brzeziński 6 złr., Sapalski 2 złr., H. Ordęga 5 złr., M. B. 2 złr., L. B. 1 złr., Ettmayer 10 złr., Aniela D. 5 złr, Tengler 3 złr., Stowarzyszenie kawiarzy 22 złr. 60 ct., Józef Jawornicki 25 złr., Szlachtowska 6 szt. bielizny, 1 surdut, 1 ubranie, 1 chustka ciepła 2 par kamaszek, N. N. 4 koszule męskie 2 p. kalisonów, 8 p. szkarpetek, 1 p. trzewików, 1 spodnica czarna, 6 majtek dziecinnych, 7 koszulek dziecinnych, 3 kaftaniki dziecinne, 4 fartuszki, 2 kaftaniki kolorowe, 1 kamizelka; Michał Guratowski 50 ct., I. D. 50 ct., Sworzeniowski 20 ct., Orłowski 2 złr., Adolf Putz 2 złr., E. M. 20 ct., L. S. 1 złr., N. N. 10 ct., J. K. G. 20 ct., S. Landau 1 złr., Kotoński 1 złr. (D. n.)

Sprawy sądowe.

Proces Mehoffera.

(Dokończenie).

Następnie przesłuchano jeszcze dwóch świadków celem sprawdzenia daty, kiedy pożyczka przez Enslerową u Chajesa zaciągniętą została, lecz bez rezultatu, a Chajes obstaje przy tem, że musiało to być już w lecie, bo było ciepło. Dalej odczytano rozmaite pisma dowodowe, na wniosek obrońcy także pochwalne dekreta, które oskarżony w ciągu swej urzędniczej służby od wyższych władz otrzymał, a między którymi było także pismo cesarskie wyrażające mu najwyższe zadowolenie.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego, p. Przewodniczący skonstatował jeszcze, że *Czas* w numerze z dnia 20 b. m. niedokładnie podał ustęp wstępnej mowy obronnej oskarżonego Mehoffera, jakoby p. minister sprawiedliwości robił mu pewne uwagi co do liczby denuncyacyj nadchodzących z Bukowiny, albowiem Mehoffer miał słyszeć to wyrażenie nie od samego p. ministra, lecz mówiono mu o tem ogólnikowo „w ministerstwie sprawiedliwości“ i tak właśnie wyraził się on przed trybunałem.

W poniedziałek 22 lipca o godz. 9 rano rozpoczęły się przemówienia końcowe.

Oskarżyciel publiczny zaznaczył we wstępie, że proces niniejszy jest niejako dalszym ciągiem procesu Enslerów, a gdy zeznania tych ostatnich są główną podstawą oskarżenia, przeto rozchodzi się niemało o stwierdzenie ich wiarygodności, której zaprzecza oskarżony. Co do sprzeczności zeznań, konstatuje oskarżyciel, że Enslerowie początkowo oszczędzali Mehoffera, chcąc tylko odebrać swoje pieniądze, dopiero później wyjawili jego nazwisko, i przy twierdzeniu tem obstawali przy wszystkich późniejszych zeznaniach; być może, że zemsta odgrywa w zeznaniach tych niejaką rolę, ale praktyka sądowa wskazuje, że zeznanie pod wpływem tego uczucia złożone, często bywają prawdziwe. Również niepodobna Simę uważać za pozbawioną zmysłów, dlatego, że jest zbyt może nerwową. Zeznania Enslerów są wiarygodne, bo potwierdzają je zaprzysiężeni świadkowie. Wypadek, który się wydarzył w nocy d. 21 marca, kiedy to Mehoffer wezwał świadka Dra Sokala do swego mieszkania, jest okolicznością świadczącą o winie oskarżonego. Oskarżony nie umie wytłómaczyć, dlaczego posyłał po Sokala, który nie był jego przyjacielem, owszem, który był adwokatem Enslerów. Powszechnie krążące pogłoski o przedajności prokuratora, musiały mieć swoją podstawę. Konkluduje oskarżyciel, żądając uznania oskarżonego winnym i zasądzenia go w myśl ustawy.

Obrońca Dr Jekeles stara się zbić oskarżenie, mianowicie, podając w wątpliwość zeznania Enslerów. Są oni skazańcami, a jako tacy nieprzyjaciołmi oskarżonego prokuratora, który się przyczynił do ich skazania. Są ludźmi, którzy dopuścili się wstrętnych zbrodni, Ensler oszustwa, Enslerowa bezpodstawnego oskarżenia własnego syna o morderstwo. Dalej obrońca poddaje krytyce ich zeznania, i podnosi sprzeczności w nich zachodzące; Leib Ensler milczał dotychczas o tem, żeby sam we własnej osobie dał coś prokuratorowi, zeznania Enslerowej są sprzeczne z zeznaniami Chajesa co do dnia pożyczki, i własnego syna, co do okoliczności, że syn miał się z nią udać do mieszkania Mehoffera. Obrońca zwraca uwagę, że faktorowie mogli korzystać z Enslerowej, udawać się za ajentów Mehoffera i budzić w niej wiarę w fikcyjną rzecz. Co do podniesionej przez prokuratora do wysokiej wagi narady Mehoffera z Drem Sokalem, to obrońca nie widzi w tej naradzie nic szczególnego w ogóle, a w szczególności nic podejrzanego lub obciążającego; sam świadek Dr Sokal zeznał, że Mehoffer nic mu obciążającego nie wyjawił.

O godzinie 7 wieczorem ogłosił przewodniczący trybunału wyrok uwalniający p. Teodora Mehoffera od oskarżenia, a to po myśli §. 259. 3 proc. karn. W obszernych motywach zaznaczył trybunał, że oceniał głównie wiarogodność zeznań Enslerowej, które stanowią podstawę oskarżenia i przyszedł do przekonania, że zeznania te nie zasługują na wiarę. Trybunał liczył się z przeszłością Enslerowej, z jej namiętnością, tudzież niechęcią wobec p. Mehoffera; oceniał jej zachowanie się podczas rozprawy; badał starannie treść jej zeznań; oceniał ciągłe sprzeczności, w jakie popadała sama z sobą, a następnie z świadkami, którzy mieli poprzeć jej depozycye; zastanawiał się nad pobudkami, jakie miały skłonić Enslerową do dania podarunku p. Mehofferowi i po ścisłej rozwadze przyszedł do przekonania, że zeznania jej nie zasługują na wiarę. Nad innemi faktami, wprowadzonemi do rozprawy, a niestojącemi w ścisłym związku z oskarżeniem, trybunał nie zastanawiał się.“

P. Prokurator Szymonowicz zgłosił zażalenie nieważności.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie regulacyi rzek wyszła w Wiedniu broszurka pod tytułem: *Welches sind die Ziele der modernen Hydrotechnik?*, w której autor dowodzi, że tak w celu większego ubezpieczenia nizin wystawionych na peryodyczne wylewy, jak i ekonomicznego zużycia całego zapasu meteorologicznych opadów, hidrotechnika powinna rozszerzyć cele swych zadań i nie do samej tylko regulacyi rzek, ale do wytworzenia szerokiego

systemu wszechstronnego korzystnego zużycia opadów dążyć powinna. W takim kierunku zakreślone cele wpłynąć muszą na znaczne zmodyfikowanie dotychczasowych planów regulacyjnych.

Dochód z tej broszury, która wyszła nakładem autora, a czcionkami Fr. Becka w Wiedniu, przeznaczył autor na poszkodowanych powodzią w Szląsku i Galicyi.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

1884	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys złr.	c.	Razem złr.	c.
Od 1 do 10go lipca 1884 r.	257,214	48	71,295	79	228,540	27
Od 1go stycznia do 30go czerwca	3,762,479	40	899,570	63	4,662,050	03
Razem	4,019,723	88	270,866	42	4,990,5?0	30
1883	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1 do 10go lipca 1883 r.	264,258	47	64 235	35	328 493	82
Od 1go stycznia do 30go czerwca	3,829,823	19	844,890	94	4,674 714	13
Razem	4 094,081	66	909,126	29	5,003,207	95

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1418-4-12)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20stu przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* Znajduje się we wszystkich aptekach.

Cholera.

Stosunek rozwoju cholery z r. 1873 w Krakowie do współczesnych opadów atmosferycznych.

Rzecz podjęta w sprawie sporu między panami Drem Kochem a Pasteurem; przedstawiona na posiedzeniu Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie dnia 21 lipca 1884 roku.

(Dokończenie).

II.

Po za nami szerzy się bakterya na każdem alkalicznem podłożu, możemy ją tam niweczyć desinfekcyą, która może być dwojaka. Dwu bowiem nieprzyjaciół posiada bakterya choleryczna, tj. kwasy i suszę.

Co do tego ostatniego punktu, choć jedynym nie był, wywiązał się spór między panami Kochem i Pasteurem, czy racyonalnie jest skrapiać czy nie skrapiać ulic miast dotkniętych cholerą. P. Koch był za suszą — p. Pasteur za polewaniem ulic.

Naturalnie, że doświadczenie mogłoby być przeprowadzone statystycznie w ten sposób, gdyby dwie połowy miasta, uległego zarazie, a mającego w całej rozciągłości te same hygieniczne warunki, traktować w dwojaki sposób. Ścisłeby jednak i wtedy nie było. Postanowiłem więc rzecz rozwiązać w inny sposób, a mianowicie zebrać daty statystyczne, z jednej strony, co do liczby osób codziennie zapadających na cholerę, podczas jej trwania, z drugiej co do współczesnych opadów atmosferycznych i te dane ze sobą porównać.

Najbliższy materyał mógł się odnosić do cholery, jaka panowała w naszem mieście w r. 1873. Dzięki uprzejmości i łaskawej pomocy fizyka miejskiego p. Dra Buszka, otrzymałem do przejrzenia statystyczne sprawozdanie z dziennego biegu cholery z tego czasu, a w pamiętniku naszej komisyi fizyograficznej znajdują się daty meteorologiczne, podane przez dyrektora obserwatoryum p. Dra Karlińskiego. Ten materyał obrobiłem i na wczorajszem posiedzeniu przedstawiłem go, w tablicach porównawczych i na karcie graficznie skreślonej, Akademii. Zamierzam tu podać wyniki mych poszukiwań. Przedtem jednak muszę powiedzieć, co następuje:

Naprzód zaznaczyć należy, że gdziekolwiek cholera występuje, rozpoczyna się zazwyczaj od małych początków, potem rośnie coraz więcej, aż po upływie pewnego okresu krzywa jej wzrostu, zaczyna się zniżać coraz więcej i najczęściej po upływie jakich dni 40 ma się ku upadkowi. Podczas rozwijania się cholery, wszyscy mieszkańcy miasta nią dotkniętego, w miarę jej rozwoju nabywają pewnej odporności tak, że przybysze do miasta nawiedzonego dawno przez cholerę łatwiej nią bywają dotknięci, niż tubylcy. Znawcy tej epidemii na Wschodzie twierdzą nawet, że miasta i kraje tą chorobą raz dotknięte zachowują tę odporność przez ciąg lat kilku; według p. Dra Fauvela, trwa ona lat 10. Na czem ona polega, to jest jeszcze zupełnie niewytłomaczone — ale oczywiście jest to rzecz podobna do faktów takich, jak odporność osobników zaszczepionych przez ospę czy karbunkuł przeciw tym chorobom. Musi to być rzecz bardzo prosta, kiedy nikt dotąd nie wpadł na ideę postawienia tego jaja Kolumba. Być może, że dla cholery odkrycie jej zarodników będzie nitką przewodnią do wyjaśnienia zagadki.

Biorąc teraz krzywą, wyrażającą bieg dzienny cholery i porównywając ją z opadami atmosferycznemi, należy się teoretycznie zastanowić, jaki może być jej stosunek do liczby osób dziennie na cholerę zapadających. Drobne deszcze, które tylko zwilżają ziemię, muszą się przyczyniać do szerzenia choroby, bo przygotowują podłoża poprzednio nieraz suche, przedewszystkiem rynsztoki i podwórza domów, do rozwoju mikrobów cholerycznych. W dniu jednak ulewnego deszczu, albo w następnym (jeżeli deszcz padał wieczorem czy w nocy), jeżeli opad był bardzo wysoki wpływ jego powinien być dodatni i liczba osób zapadłych na cholerę znacznie mniejszą. Silny bowiem deszcz spłókuje warstwę zewnętrzną ziemi i albo unosi mikroby na jej powierzchni rosnące do kanałów, albo wbija je głęboko w ziemie. Tak się ma rzecz np. z zarodnikami zarazy kartoflanej. Mikroskopowo drobne te zarodniki dostają się wskutek deszczów, według poszukiwań Jansena do głębi ziemi i zarażają rosnące tam bulwy ziemniaków.

Według więc teoryi powinniśmy po dniach silnych opadów mieć zmniejszenie liczby osób zapadłych na cholerę, po dniach zaś małych deszczów zwiększenie się tych liczb.

Co do materyału, który mi służył za podstawę pracy, zaznaczyć muszę, że nie był najodpowiedniejszy. — W liczbach bowiem osób zapadłych dziennie na cholerę wpisani są nietylko mieszkańcy Krakowa, ale i mieszkańcy wsi okolicznych; mogło się więc i zdarzyć, że przywożono ich z miejsc, w których deszcz nie padał — kiedy w Krakowie mieliśmy jednocześnie znaczny nawet opad. W braku jednak innego musiałem i tego użyć tembardziej, że doniosłość pracy leży zapewne w samej metodzie porównawczej, która zastosowana do innych chorób, przenoszonych z powietrzem, może nam w przyszłości dać wskazówki, może większej nawet wagi.

Cholera z roku 1873 została zawleczona do Krakowa przez żyda przybyłego z Sędziszewa w d. 25 marca, od tego czasu pojawiała się sporadycznie na Kazimierzu, zaczęła się rozwijać w lipcu, dosięgła szczytu d. 18 sierpnia i odtąd słabła aż po koniec września, żeby ustać 15 października.

Na graficznej karcie wykreśliłem jej krzywą od dnia 1 lipca po koniec września. Krzywa ta ukazuje wielokrotne wahania. I tak pierwsze wzniesienie ma miejsce 19 lipca, drugie 29 tegoż m., trzecie 5 sierpnia, czwarte 14, piąte 18 sierpnia, odtąd w pochyleniach mamy znaczniejsze obniżenie 23 i 30 sierpnia.

Silniejsze zaś opady wypadają na dnie: 30 lipca, 10, 14, 20 i 29 sierpnia.

Pokazuje się też, że kiedy 29 lipca liczba zasłabnięć na cholerę wynosiła 74 osób, to po silnym deszczu dnia następnego ilość ich spadła naraz do 47. Podobnie d. 14 sierpnia liczba wypadków cholery była 104, a po największej ulewie z całego tego peryodu opada w dniu następnym na 59. Deszcz z 29 sierpnia zniża liczbę chorych z 77 na 55. To są fakta sprzyjające teoryi, ale deszcze z 10 i 20 sierpnia nieznaczny wpływ okazują, a obniżenie liczby wypadków, trwające przez 6, 8 i 9 tylko sierpnia występuje podczas suszy.

Związku między drobnemi deszczami a znaczniejszem zwiększeniem się liczby osób zapadłych na cholerę, bez chęci naciągania faktów, dopatrzeć się niepodobna.

Kto wie jednak, ile to różnorodnych czynników składa się zawsze w przyrodzie na pewien skutek, ten zrozumie, że ile razy rozpatrujemy rzecz jednostronnie, z jednego tylko punktu widzenia, możemy nieraz otrzymać wynik niezgodny nawet z prawdziwą teoryą, dlatego, że współrzędne czynniki zakrywają wpływ jednego, który właśnie badamy.

Na podstawie więc tych poszukiwań można tylko twierdzić: że wielkie deszcze są potężną pomocą w osłabieniu epidemii. To znaczy, że gdyby jakieś miasto posiadało tak znaczną ilość wody wodociągowej, żeby mogło przez dni kilka stale spłókiwać bardzo silnie podwórza i ścieki, epidemia mogłaby być tą drogą, jeżeli nie przerwaną, to przynajmniej znakomicie opanowaną

Co zaś do małych deszczów, to ich wpływ korzystny dla epidemii zapewne nie uwidocznia się przedewszystkiem dlatego, że w miastach istnieją zawsze miejsca, w których bakterye choleryczne mogą się bezkarnie mnożyć. W dzielnicach zacieśnionych są podwórza albo przynajmniej ich części, do których promień słońca prawie nigdy nie dochodzi, a ciągle wilgotna ich ziemia jest podłożem, na którym mikroby bezkarnie i bez zraszania drobnym deszczem na suszę nie cierpią. Tylko więc w tych razach, gdyby takich miejsc i rynsztoków wodą napełnionych w miastach nie było, wpływ małych deszczów mógłby jasno wystąpić.

Teoretycznie ma jednak Dr Koch racyę, jeżeli sprzeciwia się polewaniu ulic, bo tym sposobem daje się podstawę mikrobom do mnożenia się, jeżeli wypadek tam je przeniesie. Skrapianie jednak kurzu takie, że po godzinie niema go już i śladu, chyba wybitnie szkodliwe być nie może.

III.

Ponieważ w pierwszej części tego pisma mówiłem już o higienie antycholerycznej, o ile ona się tyczy nas samych, bez względu na otoczenie — przeto właściwem będzie może zakończyć rzecz rozpatrzeniem innych stosunków higienicznych i dezinfekcyjnych.

Zacznę ten przegląd od słów sprawozdania Dra Kłodzianowskiego: „Dla zapobieżenia epidemii odosobnienie powinno być połączone z dezinfekcyą. Przekonaliśmy się o tem (w Egipcie) nietylko na miastach całych, lecz i na grupach domów i pojedynczych domach; tam bowiem, gdzie po zjawieniu się przypadku cholery dezinfekcya została natychmiast przeprowadzoną, w tym domu nikt już potem nie zachorował, i przeciwnie, gdzie desinfekcyę zaniedbano, ludzie chorowali jeden po drugim. Gwałowność epidemii pozostaje w stosunku prostym do stanu higienicznego miejscowości.“

Jakąż ma być ta desinfekcya? Mojem zdaniem, wyłącznie z pomocą substancyj kwaśnych, a używanie np. chlorku wapna, wapna, czy gipsu, jako mogących neutralizować teren kwaśny, a tem samem antycholeryczny, jest stanowczo szkodliwe podczas cholery. Jażeli chodzi o mieszkanie, Dr Koch radzi przewietrzanie sześciodniowe; mnie się zdaje, że wobec trudności, jakie ono nastręcza w ciasnych i niskich izbach, wobec tego, że deszcz może podczas takiego przewietrzania padać, najracyonalniejszem byłoby osuszanie powietrza mieszkań za pomocą pieców. Zamknąć drzwi i okna, jeżeli deszcz pada; otworzyć, jeżeli jest na świecie sucho, i palić ciągle w piecu, albo wnieść co najlepiej w tym celu piecyk żelazny do izby i ten ogrzewać — to jest najracyonalniejsza desinfekcya mieszkania cholerycznego.

Wymiociny i odchody cholerycznych desinfekcyonować kwaśno kwasem karbolowym, a w jego braku, zwłaszcza u klas biedniejszych, octem, który był używany u nas i podczas moru z dobrym skutkiem. Tak samo obchodzić się z bielizną po cholerycznych. Jak niema kwasu karbolowego, trzymać je w wodzie z octem przed praniem. I tu stanowczo wystąpić muszę za p. Pasteurem przeciw p. Kochowi. Jego rada, żeby bieliznę wysuszać na powietrzu, jest obosieczną. Jak wyschnie, to rzeczywiście jest nieszkodliwa; ale zanim wyschnie— ileż osób może się jej dotknąć i przenieść zarazę? Przez takie wysuszanie bielizny na strychu domu N. 62 przy ulicy Karmelickiej została tam cholera w r. 1873 zawleczoną. Jestto też jeden z najważniejszych przedmiotów, na które należy zwrócić uwagę. Praczki w takich czasach są lenajbardziej narażone, i tak w r. 1873 na 23 lekarzy, przez gminę utrzymywanych, nie umarł żaden, z 40 posługaczy szpitalnych tylko 4, a w samych pralniach szpitalnych umarło kilka praczek, chociaż pewno ogólna ich liczba była mniejsza, a desinfekcya bielizny (ale pewno nie karbolem) przeprowadzona.

Streszczając wszystko, można powiedzieć: że desinfekcya kwaśna, unikanie wilgoci, a posługiwanie się powietrzem gorącem, suchem, oraz czystość staranna, są czynnikami, z pomocą których, gdyby miasto nasze było niestety znów nawiedzone cholerą, będzie ją można znakomicie ograniczyć. — O ile i czem ją zwalczać w organizmach można, to już rzecz nie przyrodnika a lekarza, w nią więc wdawać się nie będą.

Wszystkie te racyonalne wskazówki, jakie zostały w ostatnich czasach podawane, opierają się wyłącznie na pracach Dra Kocha nad fizyologią bakteryj cholerycznych. Musimy też zaznaczyć, że on je rzeczywiście pierwszy odkrył. Wspominano na zjeździe poznańskim, że w r. 1872, dzisiaj już zmarły rodak nasz, Dr Edward Niedźwiecki mikroby te odkrył. Sprowadziłem sobie jego rozprawę, drukowaną w Dorpacie w r. 1874 pod tytułem: *„Zur Mikrographie der Cholera“*, przejrzałem ją całą, i przyznać muszę, że twierdzenie to ostać się nie może. Niedźwiecki badał wypróżnienia cholerycznych, widział w nich różne bakterye — jak to zazwyczaj bywa — i wszystkie za choleryczne uważał; miał przytem widocznie zły mikroskop, że się postaci charakterystycznej właściwych mikrobów nie dopatrzył. Nie odkrył też miejsca, w którem się te mikroby w ciele ludzkiem rozwijają, ani patologicznego procesu, jaki wskutek nich następuje. Jednem słowem, przyznać mu należy tylko dobre chęci i podnieść, że brał się do rzeczy jak mógł i jak umiał.

Pomimo jednak wielkich zasług Dra Kocha, akta badań nad bakteryą choleryczną nie są wcale zamknięte; odkrycie ich zarodników pozostaje do zrobienia, a ja sądzę, że się znajdą — że wtedy stary Petenkoffer przyjdzie jeszcze do czci i uznania, chociaż podane przezeń fakta będziemy inaczej tłómaczyli i może nieraz prostowali. Już dzisiaj przecież twierdzić możemy, że cholera należy do miazmatów, podobnie jak maloria, a nie do zarazków *(contagia)*.

Kraków 22 lipca 1884.

JÓZEF ROSTAFIŃSKI.

Depesze z dzienników.

Paryż 22go lipca. Położenie ubogiej ludności w Marsylii i Tulonie jest opłakane. Wszelka kokunikacya bowiem z Włochami i Hiszpanią została odcięta, wskutek czego handel i przemysł prawie zamarł, a mnóstwo robotników jest bez chleba. Do panującej tam nędzy przyczyniła się także w wysokim stopniu okoliczność, że majętniejsza klasa ludności wyjechała z obawy przed cholerą, pozostawiając ubogą ludność miejscową bez żadnego zarobku.

Paryż 22 lipca. Sytuacya w Tulonie jest bardzo smutną. Na wielu ulicach panuje wstrętny nieporządek, a obawa jest tak wielka, że chorzy są czasem pozbawieni wszelkiej opieki. Wczoraj znaleziono w Tulonie chorego na cholerę, którego własna rodzina opuściła. Paweł Bert interpelować będzie we czwartek w Izbie w sprawie cholery.

Depesze „CZASU“

Paryż 24 lipca *(pryw.)*. W Marsylii i Tulonie występuje cholera słabiej. W Melle, Voiron, Valence, Briguolles, Vins i Manguio było kilka wypadków choroby na cholerę.

W Medyolanie był jeden wypadek choroby na cholerę nostras.

Paryż 24go lipca (wieczór). Od rana umarło w Marsylii 8, a w Tulonie 17 osób na cholerę.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 24 lipca. Przedsiębiorstwo budowy kolei Knaur i Gross objęło trasowanie i wypracowanie projektów dalszych kolei lokalnych bukowińskich.

Wiedeń 24 lipca. Magistrat i Rada miejska w Karlsstadt została zasuspendowaną z powodu nieprzyjaznych dla rządu tendencyj.

Wiedeń 24 lipca. Ponieważ w konferencyi londyńskiej panują wręcz przeciwne zapatrywania, przeto reprezentanci mocarstw przyjęli propozycyę w sprawie zaprowadzenia prowizoryum na jeden rok, dla uregulowania finansów egipskich. Wypracowanie odnośnego projektu powierzono Waddingtonowi.

Berlin 24 lipca. Do *National Ztg* donoszą z Warszawy: „Liczba aresztowanych tu przeważnie Rosyan, Serbów i Bułgarów wynosi 100; między aresztowanymi niema ani jednego katolika (a więc Polaka *Przyp. Red.*). Dwóch oficerów z pułku cesarza Wilhelma, wplątanych podobno w spisek nihilistyczny, zastrzeliło się. Bardowski, u którego znaleziono dynamit, mieszkał przy ulicy, przez którą car musiał przechodzić.“

(Wiadomość ta, podana przez *National Ztg*, nabiera tem większej wiarogodności, gdyż właśnie w Warszawie przebywa obecnie naczelny redaktor tego dziennika p. Fryderyk Darnburg, od którego niewątpliwie powyższe informacye pochodzą. *Przyp. Red.*).

Berlin 24 lipca. W odpowiedzi na artykuł panslawistycznego *Sweta*, który twierdzi, że Niemcy robią Rosyi trudności w Azyi i powołuje się pod tym względem na *Germanię*, pisze *Nordd. Allg. Ztg*: *Germania* nie może uchodzić za dziennik niemiecki; żaden inny dziennik niemiecki nie lekceważy kulturnej pracy Rosyi w Azyi i nie pragnie rosyjsko-angielskiego konfliktu. *Swet* przystępuje tylko do chóru, będącego wyrazem polsko-jezuickiej niechęci względem pokojowych stosunków między Rosyą a Niemcami. Polska partya rewolucyjna od najuboższego szlachcica, aż do jezuickiego kardynała potrzebuje naprężonych i grożnych między Niemcami a Rosyą stosunków. Partya ta musi się zadowolić poparciem ze strony polsko-jezuickich organów, a nie będzie w stanie nadużyć publicznej opinii Niemiec dla swych celów.

Paryż 24 lipca. Na zgromadzeniu Towarzystwa kanału Panama oświadczono, że roboty kanałowe postępują bardzo dobrze i zapowiedziano otwarcie kanału na rok 1888.

Telegramy biura koresp.

Bad-Gastein 24 lipca. Cesarz udał się o godzinie 8½ na wieczór u hr. Lehndorffa do willi Solitude. Na ucztę zaproszono 20 osób z pomiędzy arystokracyi. Arcyksiążę Albrecht przybędzie tu z końcem lipca dla powitania cesarza, i stanie w willi Meran, gdzie zabawi dwa dni.

Bern 24 lipca. Wielkie zgromadzenie ludowe w Biel, powzięło rezolucyę w sprawie rozwiązania armii zbawienia i wydalenia zagranicznych jej oficerów.

Paryż 24 lipca. Na jeneralnem zgromadzeniu Towarzystwa kanału Panama, oświadczył dyrektor robót Dingler, że kanał skończonym będzie w roku 1888.

Bruksela 24 lipca. Izba wybrała Thibaut z prawicy prezydentem, a Tacka i de Lantsheere z prawicy wiceprezydentami.

Bruksela 24 lipca. Z Izby. Minister oświaty wniósł ustawę organiczną o nauce publicznej, a minister spraw zagranicznych przedłożenie w sprawie kredytu w celu przywrócenia stosunków dyplomatycznych z kuryą (oklaski po prawicy, protesta po lewicy).

Bruksela 24 lipca. Senat wybrał bar. Anethana prezydentem, a Merode-Westerloo i Kinta wiceprezydentami. Wybrani należą do prawicy.

Rzym 24 lipca. *Stampa* pisze: Wkrótce ogłoszoną będzie nota hiszpańska, która załatwi stanowczo sprawę, wywołaną mową Pidala.

Forio 24 lipca. Na Ischii dał się słyszeć wczoraj o godzinie 12ej min. 40 silny grzmot podziemny, połączony z silnem wstrząśnieniem ziemi. — Niema żadnych szkód, ale panuje wielki niepokój midzy ludnością.

Londyn 24go lipca. Biuro Reutera donosi z Asuan: Major Kitschener uda się jutro z Korosko z 40 beduinami do Dongoli, aby się poinformować o prawdziwej sytuacyi tamże.

Kursa. — Wiedeń 24-go lipca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·85 — 5% Renta papier. nieopodat. 96 —. — Renta srebr. 81 65. — Renta złota 103·30.— 6% Renta złota węgierska 122 15. — 4% Renta złota węgierska 91 75. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 857.— — Akcye kredyt. 303 80. — Londyn 121·75 — Napoleony 9·67—. — Lombardy 147 20. Losy roku 1864 168·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 277·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 187·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166·75.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Losy prem. węgiersk. 115 —. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 178 —. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99 25. — Akcye kolei Siedmiogr. 176 25. — Marki 59·55. — Ruble 121·62. — Dukaty 5·75 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 24-go lipca. — Banknoty austryackie 167 85. — Krótki Wiedeń 167·55 — Krótka Warszawa 204·10. — Banknoty rosyj. 204·35. — 5% Listy zast. Polskie 61·70. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·70. — Akcye Kolei Karola Ludwika 116·25. — Akcye austr. kredytowe 509 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	kuryerski	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:
Rzeszów odjazd 1·24 popoł., Tarnów „ 4·46 popoł. — Kraków przyjazd 7·53 wieczór
Z Wieliczki — Wieliczka odjazd 6·15 wieczór, Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 lipca.

		płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.		121 —	121 75
Rubel srebrny obrączkowy		1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek		59 25	59 75
Dukat ważny		5 70	5 80
20-frankówka		9 63	9 73
Imperyał ważny		9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.		100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.		99 50	— —
Listy zastawne i obligi.			
6% Pożyczka krajowa galicyjska		101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj.		90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi		96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne		90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	we Lwowie za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	we Lwowie za 100 złr. w. a.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	we Lwowie za 100 złr. w. a.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	we Lwowie za 100 złr. w. a.	99 50	100 50
6% „ „ banku hipot.	we Lwowie za 100 złr. w. a.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włośc.	we Lwowie za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.	99 50	100 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.	97 50	99 —
5½% „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.	101 —	10? —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]		96 75	97 75
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]		87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.			
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200		279 —	280 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200		187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200		285 —	2 0 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200		— —	— —
Losy krajowe.			
Losy miasta Krakowa		18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa		23 —	25 —

Wiedeń 23 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 75	80 90
4½% „ srebrna	81 65	81 80
4% „ złota	103 40	103 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 —	125 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 20	135 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 75	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 75	101 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	101 30	101 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 30	101 80
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 —	143 50
6% Renta węgierska złota	122 25	122 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 10	102 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	224 —	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 10	303 40
„ „ węgierskie . 200 „	304	304 50
Depositen-Bank . 200 „	204 —	205 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	826 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	856 —	858 —
Unionbank . 100 „	105 50	105 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 25	148 75
Wied. Bankverein . 100 „	106 40	106 70
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 25	177 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	557 —	559 —
Elżbiety . 210 „ „	233 —	233 50
Linz-Budweis . 200 „ „	205 50	206 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	197 —	197 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2402	2407
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 25	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	278 —	278 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 25	148 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	187 25	187 75
Nordwest austr. . 200 „ „	177 75	178 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	185 75	186 25
Rudolfa . 200 „ „	180 50	181 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	176 —	177 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	317 —	317 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 —	147 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 75	171 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 50	167 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	172 25	172 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 20	121 50
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 —
6% Towarz. kred. „ . 36 „	99 —	99 25
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 25
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włośc. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 20	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr.	101 75	102 25
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 10	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 —	97 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 25
„ III „ 1868 300 „ „	99 —	99 25
„ IV „ 1872 300 „ „	98 75	99 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 20
„ „ Lit. B 200 „ „	103 30	103 55
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	109 90	110 20
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	97 25	97 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 —	187 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 50	143 75
„ „ . 200 złr. 5%	122 50	122 75
Theisbahn-Gesell. „ „	104 25	104 50
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	97 70	98 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 25	97 75
„ Nordost . 300 „ „	96 40	96 80
„ „ złotem . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 —
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 50	126 —
„ Węgierskie . „ 100	115 10	115 40
3% „ Tureckie . fr. 400	20 60	21 —
Kredytowe . złr. 100	176 —	176 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	45 —	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	116 —
Insbrucku „ 20	19 —	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 30	18 80
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Pałfy „ 42	38 75	39 25
Rudolfa „ 10½	19 —	20 —
Salma „ 42	54 —	— —
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	48 —	48 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza „ 21	38 20	38 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 75	5 77
20-frankówki	9 67	9 68
Imperyały rosyjskie	9 95	9 96
Funty szterl. angielskie	12 13	12 18
Liry tureckie złote	11 03	11 04
Marki niemieckie za 100 marek	59 55	59 60
Rubel papierowy za 100	121 25	121 75

Lwów 23 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 30	102 30
6% „ pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa 23 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 35
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	55

KSIĘGARNIA
Sejfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
otrzymała na skład:
Starzyński, Sprawa języka państwowego w Austryi. Cena 1 złr.
Akta grodzkie z czasów Rzeczypospolitej polskiej t. X. Cena 7 złr. 60 ct. (1891 1-2)
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Letnie mieszkania
są do wynajęcia w Bogumiłowicach, przy stacyi kolei Karola Ludwika. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Radłowskich, poczta w miejscu. (1881-1-3)

SERY OŁPIŃSKIE,
na wystawie w Przemyślu 1882 r. odznaczone **wielkim państwowym srebrnym medalem,** rozsyła pocztą na zamówienia każdego czasu. **Bryndzę** zaś **owczą** tylko do końca września
Zarząd ekonom. w Ołpinach,
(1892 1-3) poczta w miejscu.

Dla uprawy letniej!
Mięszanki traw, na różne gleby, nasiona trawy i koniczyny, *nasienie gorczycy,* wyki, grochu, łubinu sporku, **nasienie rzepy ścierniskowej,** *prawdziwego bawarskiego* długiego i okrągłego z czerwoną główką **żyta świętojańskiego,** które teraz zasiane, rznięte w jesieni i na wiosnę daje obfity plon ziarna w lecie, gips do nawożenia, mąki kościane, superfosfaty po najtańszych cenach.
(1875-2-3) **Alfred Rassl** w Opawie.

Do Dona Francisca-Sanio Bento
w ***Brazylii*** wysyła rolników i rękodzielników po ***65 marek,*** następnie pięć razy miesięcznie sposobność do ***Brazylii, Montevideo, Buenos-Aires*** i ***Rosario***
R. O. Lobedanz w Hamburgu,
Rödingsmarkt 51, (653-6-)
ekspedyent pasażerów hambursko-południowo-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.

VICHY
*Administracya: w **Paryżu,** 22, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy"
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha. Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-8-22]

Kąpiele morskie Ostende w Belgii.
Najpiękniejsze i najliczniejsze zwiedzane kąpiele morskie na stałym lądzie. Rezydencya letnia króla i królowej belgijskiej.
Pora kąpielowa
od dnia 1 czerwca do dnia 15 października.
Nowy kursal,
wspaniała tama morska. Codziennie koncert i wieczorki z tańcami w kursalu. Kursal, kasyno, park Leopolda i kąpiele morskie są pod zarządem miasta Ostendy. (1638-4-13)
W poniedziałek 28 lipca strzelanie do gołębi. Nagroda estacade.
W poniedziałek 4 sierpnia strzelanie do gołębi. Nagroda Pavilon.

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* ***Dr Fr. Lengiela***
Balsam Brzozowy.
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**
Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością". (102-30-)

Technik hydr. agr. (oraz **budownik**) a względnie **inżynier** pryw. i **geometra wprawny,** poszukuje w większych dobrach prow. Galicyi posady stałej, lub w mniejszym majątku w połączeniu z (korzystnym dla właściciela) zarządem dóbr itp. Działalność jego okazują świadectwa i dokumenta z 27 lat praktyki. — Adres: **J. A. S. Nr. 19 Zakopane** pod Nowym Targiem poste restante. (1878-2-3)

Une jeune Française,
élève d'un pensionat religieux en France, muni d'un brevet de capacité, possédant la musique et le dessin, cherche une place de gouvernante au près des jeunes enfants, par l'intermédiaire de Mme **Alexandrine Gettlich** à **Cracovie,** Sienna Nr. 7. (1826 2-3)

Hotel w Cieszynie
od wielu lat istniejący, 2-piętrowy w środku miasta, **jest do wydzierżawienia od 1 września b. r.**
Bliższej wiadomości udzieli **kancelarya WP. adwokata Dra Sokala w Cieszynie.** (1877-2-3)

NAJLEPSZĄ
Bibułką na Papierosy
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu
Przed naśladowaniem się ostrzega.
Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.
LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS C. C. CAWLEY HENRY FABRIC PARIS LE HOUBLON
Cawley & Henry Propres du Brevet. SEULS FABRICANTS.
Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS.
(1778-3-)

Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wsi. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1514-17-30)

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.
Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: **w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu** polecają swe uznane wybor. wyroby:
CZOKOLADE
Proszek czokoladowy owoce cukrzone, cukierki, **kompoty, kakao** bez tłuszczu.
(895 4-)
Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie,** Friedrstr.; **Eger,** Am Platz. Do nabycia we wszyst. więk. handl. korzen. i łak.

Röslera
woda na zęby i do ust
jest niezaprzeczenie na lepszym środkiem do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta od dawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz
(W Rösler's Neffe Nachfolger)
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.
Należy się **wystrzegać** przed **naśladowaniami** i żądać **Röslera wody na zęby** tylko z **Regierungsgasse** 4 w **Wiedniu.** (1773-3)
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1547-260)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Józef Matrasiewicz, malarz
w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,
podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, mianowicie:
malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi. (1538-4-12)

ADWOKAT
Dr. Bolesław Szwarcenberg Czerny
przeniósł kancelaryę (1770-5-5)
na ulicę Grodzką L. 13 (dom Wgo Szwarca).

Skład trumien metalowych
w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**
(346-14-24) **FR. EBERT.**
Adres depesz: Ebert, Kraków.

PUDR KSIĄŻĘCY
biały, różowy i żółtawy.
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1·50.
Różowy i żółty, mniejsze 70 c., większe złr. 1·20, z łabędzikiem złr. 1·60.
WODA FIJOŁKOWA
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr. w. a.
MYDŁO KOSMETYCZNE
odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 c.
Nabyć można we LWOWIE w fabryce perfum
J. IHNATOWICZA
przy ulicy Kopernika Nr. 3; we Filii przy ul. Halickiej, róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana; — w KRAKOWIE we Filii w Sukiennicach pod Nr. 20 i we wszystkich większych sklepach i aptekach. [1814-10]

Erste Fabrik der Americanischen BRILLANT-GLANZ-STÄRKE von FRITZ SCHULZ jun. LEIPZIG Fabrikzeichen
Ostrzeżenie!
Każda paczka lub pudełko moich słynnych w świecie szczególności:
amerykańskiego wspaniałego krochmalu połyskowego i pomady do czyszczenia metali
musi mieć powyższy znak fabryczny, jeżeli ma być prawdziwą. (1368-3-3)
Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach towarów kolonialnych, aptekarskich i mydeł.
Fritz Schulz jun. w Lipsku.

Kąpiele Ober-Salzbrunn
(w SZLĄZKU)
stacya kolejowa (2 godziny od Wrocławia) 427 metr. n. m., łagodny klimat górski, słynne zdroje (alkaliczne szczawiki, obszerny zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia, owcza, wzgl. mléko, **mléko od oślic**), ciągle i skutecznie powiększa i upiększa się przez przechadzki, kąpiele, mieszkania, iż może zadosyć uczynić wszelkim wymogom. Uznane w leczeniu wszelkich chorób przyrządów oddechowych i do trawienia, w zołzach, przewlekłych cierpieniach pęcherza, dolegliwościach gośćcowych i hemoroidalnych, nadaje się szczególniej także dla niedokrewnych i wszelkich rekonwalescentów. — Pora wiosenna i jesienna tańsza. — Mieszkania wskaże chętnie **książęcy zarząd zdrojowy.** [1148-7-8]

Od roku 1845 istniejąca, protokołowana, na kilku wystawach powszechnych odznaczona
fabryka dyamentów do rznięcia szkła,
do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***
tylko w Wiedniu, IX., Alserstrasse Nr. 12
poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp. szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; dyamenty maszynowe, dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, świderki z dyamentami i t. p. Cenniki i wzory na żądanie opłatnie. Również poleca swój skład brylantów i szlifowanych kamieni. (107-10-12)

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE,
Znak fabryczny.
słynne w świecie, mocno posrebrzane i pozłacane towary metalowe.
Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.
Wyroby w Paryżu i Karlsruhe.
Pierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.
Polecamy nasze uznane za trwałe, za poręczeniem i podaniem ilości srebra mocno posrebrzane i pozłacane **serwisy stołowe** od zwykłego **serwisu,** aż do artystycznej **zastawy,** w czem zawsze posiadamy bardzo obfity skład.
Kompletny serwis, mianowicie:

12 łyżek . . . . złr.	17·—	1 chochelka . . . złr.	3·20	1 serwis do sałaty . złr.	6·—
12 widelców . . . „	17·—	1 łyżka do jarzyn . „	4·20	1 „ „ ryb . . „	9·—
12 noży . . . . „	17·—	1 „ „ kompot. „	3·50	1 wkład n. ocet i oliw. „	15·—
12 łyżeczek . . . „	9·—	1 „ „ sosów . „	3·50	1 szczypcz. do cukru „	1·75
12 widelc. do wet. „	15·—	1 łyż. do pos. cukru „	3·50	1 widelec . . . . „	1·50
12 łyżek „ „ „	15·—	1 musztardniczka . „	5·50	4 podstaw. do flaszek „	8·50
12 noży „ „ „	15·—	2 podwój. solniczki „	7·25		
1 chochla . . . „	5·30	1 serwis do krajania „	7·50	kosztuje złr.	190·—

Serwis ten z dobrego srebra kosztowałby około 1000 złr., zatem wypada na każdy rok 60 złr. straty odsetek, czem w przeciągu 3 lat pokryć można wydatek za serwis **Orfévrerie Christofle,** który trwa jeszcze długie lata a wreszcie małym kosztem może być na nowo posrebrzony.
CHRISTOFLE & Cie., w Wiedniu, Opernring 5.
Nasze wyroby mają powyższy **„znak fabryczny"** i całą nazwę **Christofle.** Illustrowane cenniki na żądanie darmo. Przyjmujemy posrebrzanie wszelkich przedmiotów metalowych. Do nabycia po **cenach fabrycznych** w **Krakowie** u naszego reprezentanta **Alfreda Biasiona.** (1270-5-12)

— Envoi gratis et franco —
Catalogue général
de la
Librairie Frick
contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (267-21-)
envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.
GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

W mieście obwodowem **Rzeszowie** jest **WILLA** wraz z ogrodem kwiatkowym i owocowym z wolnej ręki, bez pośredników, do sprzedania. Bliższa wiadomość w Aptece „pod Nadzieją" w **Rzeszowie.** (1864-3-3)

Wielki sklep
w Rynku głównym w Krakowie, od dnia 1go października b. r. **do wynajęcia.**
Wiadomość u właściciela przy ul. Krupniczej pod Nr. 15, na parterze, między godziną 12-tą a 2-gą popołudniu. (1558-4-4)

Żelazne taczki ręczne
i koła wozowe
wszelkiego rodzaju.
KAROL MORGENSTERN & Co.
fabryka machin dla **zakładów gazowych, wodnych i pompowych**
w Wiedniu, Fünfhaus, Gasgasse N. 6.
(1063-16-20)

Nauczyciel z bardzo dobremi świadectwami i poleceniami od osób wyższego stanowiska, z kilkuletnią praktyką rządową i prywatną — poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy w Galicyi lub zagranicą i podejmuje się prowadzić ucznia aż do wstąpienia do gimnazyum, a na żądanie także dalej, pod każdym względem wzorowo. Na honoraryum nie zwraca uwagi, lecz na obejście się z nim. Może objąć miejsce od 1 września. — Adres: *A. Z. 27,* Kraków, ulica św. Tomasza Nr. 4, w podworcu I. piętro, wprost bramy. (1872-2-2)

Do mojej apteki potrzebuję praktykanta (chrześcianina), władającego językiem niemieckim i polskim. Bliższa wiadomość na listy w języku niemieckim. — *August Fuchs w Biały.* (1863 3-3)

Mąkę kościaną
parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1809-3-)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Czereśnie sercowe codziennie świeże rozsyłam pocztą i pospiesznym frachtem w każdej ilości **koszyk 5 kilo** opłatnie po złr. 1·80.
S. Müller, handel nasion w Bisenz (na Morawie). (1716-22-25)

Tanie wydania
J. Chociszewskiego.
Pielgrzymka do ważniejszych miejsc w ziemiach polskich, wsławionych cudownemi obrazami N. Maryi Panny, zawierająca najpotrzebniejsze nabożeństwo dla pielgrzymujących i opisy naszych głównych miejsc cudownych. Zebrał i ułożył J. Chociszewski. 12o, VIII i 335 str., z rycinami, oprawione, 1 złr.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.
Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.
Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne i t. d. 182 str. 41 cent.
Jestto najlepszy i najtańszy zbiór pieśni narodowych.
Za pomieszczenie w tym zbiorze pieśni: Jeszcze Polska niezginęła, skazany został wydawca przez pruskie władze na 4 miesiące więzienia.
Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.
Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.
Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.
Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.
Kupujący naraz za 1 złr., otrzymuje w dodatku kalendarz dla dzieci polskich Leszek z 16 rycinami.
Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.
Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.
Medal za postęp w Wiedniu 1873.
Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty drugi rok szkolny. **Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej,** jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1779-2-8)
Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** równie jak szczegółowych prospektów udziela
Dyrekcya Akademi przemysłowo-handlowej w Gracu.
Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

Linia Ostende-Dover
cesar. niemiecka, królew. belgijska i angiel. państwowa służba pocztowa,
przyspieszony przewóz podróżnych między Austryą a Anglią.

Bezpośredni, najszybszy i najtańszy kierunek.
Dwie jazdy dziennie tam i napowrót — Natychmiastowe połączenie z pociągami pocztowemi i międzynarodowemi pospiesznemi. — Najzupełniejsze bezpieczeństwo. — Wygodne urządzenia. — Łóżka ochronne przeciw chorobie morskiej. — Bezpośrednie niemieckie wagony i wagony do spania we wszystkich pociągach połączenia. — Restauracya. — Osobne kajuty. — Obsługa i staranie o panie przez siedm posługaczek. — Przybicie do wybrzeża stacyj kolejowych.

Bezpośrednie bilety między wszystkiemi wielkiemi miastami stałego lądu i Londynu.
25 kilo pakunku bez opłaty. — Zatrzymanie się we wszystkich głównych stacyach ruty podróżnej. — Jazda z Budapesztu do Londynu w 43 godzinach. — Ceny z Wiednia: I. klasa Fr. 207.75, II. klasa Fr. 153.95.
Bliższych wiadomości udzielają: w Wiedniu Remmelmann. I., Seitenstettengasse Nr. 5; w Ostendzie naczelnik kolejowy; w Dover Pierre Sisco, jeneralny ajent, Strand 3; w Londynie John Giddington, jeneralny ajent, Gracechurch Street 53.
Codzienny przewóz paczek pocztowych, przesyłek wartościowych itd. (1675-3 6)

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*